



STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU
STRZELECKIEGO



PREMJER JĘDRZEJEWICZ ZDOBYWA ODZNAKĘ STRZELECKĄ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



Prezes Rady Ministrów, Janusz Jędrzejewicz, w otoczeniu członków Rządu, Sejmu i Senatu, w czasie strzelania w dniu 5 sierpnia na strzelnicy Związku Strzeleckiego w Warszawie.

PREMJER JANUSZ JĘDRZEJEWICZ DO STRZELCÓW

*W dniu święta Strzeleckiego Serdeczne
pозdrowienie do wszystkich strzelców*

6. VIII. 1933.

J. Jędrzejewicz

POD HASŁEM STRZELECTWA

Od szeregu lat Związek Strzelecki propaguje sport strzelecki i głosi konieczność jego powszechności, jako sportu obrony narodowej. Popularyzacja strzelectwa i dzisiejszy, wysoki jego poziom, to niewątpliwie wyłączny nasz sukces i triumf. Nareszcie przełamana została bierność społeczeństwa, które już zrozumiało, że pewne oko strzelca i dobry karabin w dłoni, to najlepsza rękojmia zdolności obronnych Państwa. Dziś mamy już w Polsce około 2.000 strzelnic, posiadamy pełnowartościową własną broń, tablice naszych rekordów coraz bardziej zbliżają się do poziomu mistrzostw światowych.

Każdy dzień przynosi plony naszej pionierskiej pracy w zakresie strzelectwa i to jest dla nas najlepszą nagrodą i najsilniejszą podniecią do dalszej pracy. Hasło naczelne ostatniego Zjazdu Legionistów, powszechnego obowiązku zdobywania naszej odznaki strzeleckiej przez bractwo legionową i powiaćką, jest dla nas najcenniejszym dowodem uznania, a zarazem napawa nas dumą, że nasi starsi koledzy z pod znaku Komendanta idą dziś w nasze ślady w dziedzinie sportu strzeleckiego, tak, jak my kroczyliśmy zawsze ich zwycięskim śladem pod wspólnym sztandarem ideowym w codziennej pracy ku chwale Państwa.

Dlatego też dzień 5-go sierpnia będzie na długo pamiętnym dla

strzelców, bo w dniu tym wysocy dostojnicy Państwa, z Szefem Rządu na czele, na warszawskiej strzelnicy Związku Strzeleckiego zdobywali naszą odznakę strzelecką. Przybyłemu o godz. 14.30 Panu Premierowi Jędrzejewiczowi zdał raport ob. Komendant Główny, poczem Pan Premier rozpoczął strzelanie z pozycji leżącej. Po oddaniu serji próbnej, do tarczy konkursowej oddał Pan Premier przepisową serję, osiągając 77 pkt., a tem samem zdoby-

wając brązową odznakę strzelecką Związku Strzeleckiego (legitymacja Nr. 3123-11). Następnie oddał Pan Premier kilka strzałów z pozycji klęczącej, poczem strzelali p. p. Ministrowie, Marszałek Sejmu Światłowski, Vicemarszałek Senatu Bogucki, i szereg innych osób ze świata politycznego i społecznego, oraz uczestnicy Zjazdu Legionistów. Wśród Panów Ministrów, biorących udział w strzelaniu, zauważyliśmy p. ministra skarbu prof. Zawadzkiego, p. ministra poczt i telegrafów Kalińskiego, p. ministra komunikacji Butkiewicza, p. ministra opieki społecznej gen. Hubickiego, p. viceministra skarbu Koca, p. viceministra spraw wojskowych gen. Sławoj-Składkowskiego.

W czasie pobytu swego na strzelnicy p. Premier skreślił kilka słów pozdrowienia dla strzelców, które powyżej zamieściliśmy.



Powitanie Premiera Jędrzejewicza przez ob. Kmdta Głównego Z. S. płk. Rusina przed wejściem na strzelnicę związkową.

ŚWIĘTO STRZELECKIE W WARSZAWIE

Zgodnie ze specjalnym rozkazem Komendy Głównej uroczystości naszego święta organizacyjnego zaczęły się w Warszawie w sobotę. Na placu Marszałka Piłsudskiego ustawiły się wieczorem w długich szeregach bataljony strzeleckie. Pośrodku placu wznosi się wysoki maszt z flagą strzelecką. Obok duży stos drzewa, który ogniem swym przyświecać będzie całej uroczystości.

Zapada zmrok. Chodniki dokoła placu zapełniają się szczerze publicznością, która przybyła tłumnie, by ujrzeć niespotykany dotychczas obchód strzelecki. Przed ustawionym stosem gromadzi się starszyzna strzelecka, oficerowie Komendy Głównej z szefem sztabu ob. Plutą-Czachowskim na czele, przedstawiciele zarządu okręgu stołecznego z prezesem ob. dyr. Dziadoszem i t. d.

Przyjeżdża gen. Kasprzycki, komendant pierwszej Kompanji Kadrowej. Orkiestra gra „Brygadę”, ob. Habiniak, komendant Okręgu Stołecznego składa raport, poczem gen. Kasprzycki przechodzi przed frontem oddziałów, a po powitaniu strzelców, podpala osobiście stos.

Wysoko w niebo bucha płomień „wici” strzeleckich, oświetlając swym blaskiem największy plac stolicy.

Gen. Kasprzycki czyta historyczny rozkaz Komendanta Piłsudskiego; padają mocne, twarde słowa, które stały się drogowskazem ideowym dawnych strzelców i w myśl których zdobywali w Legionach zaszczytne zwycięstwa.

A po chwili przejście do teraźniejszości. Ob. komendant Habiniak odczytuje rozkaz ob. Komendanta Głównego wydany na dzień 6 sierpnia. Wreszcie w czworobok strzelecki padają słowa czci dla strzelców z Pierwszej Kadrowej, którzy polegli w walkach za Polskę. Wśród nastrojowej ciszy padają nazwiska bohaterów, a kompanja akademicka odpowiada chórem „poległ na polu chwały”.

Przed front oddziałów występuje gen. Kasprzycki i zwięźle, po żołniersku, zwraca się w gorących słowach do strzelców, wyrażając swe wzruszenie w tej pamiątkowej chwili i głęboką pewność, że strzelcy dzisiejsi zapatrzeni w ten sam Wielki Ideał, który przyświecał strzelcom przedwojennym, pójdą twardym, nieustępliwym krokiem tym samym starym, strzeleckim szlakiem. Kończąc Generał wznosi okrzyk na cześć Marszałka, który entuzjastycznie podchwytyją strzelcy i zgromadzona publiczność.

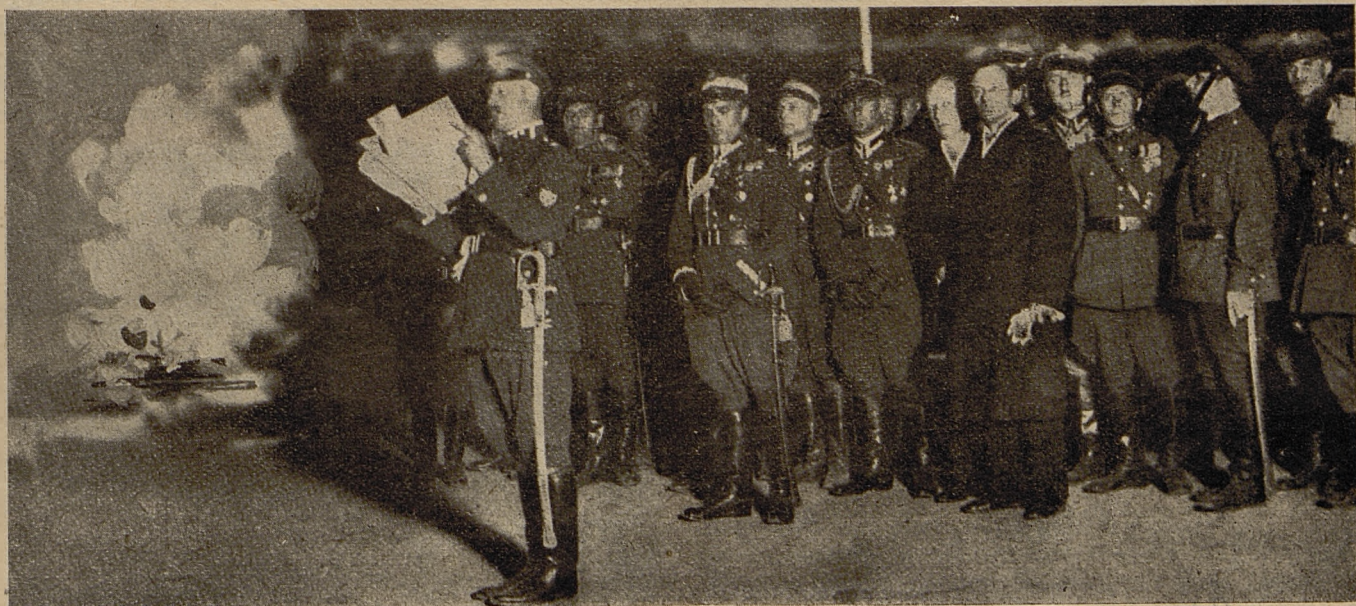
Następuje uroczyste ślubowanie strzeleckie, które przyjmuje od 2.000 strzelców warszawskich ob. komendant Habiniak, oddziały prezentują broń i wnoszą okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego — orkiestra gra hymn państwowy, poczem kompanje strzeleckie odśpiewują chóralnie nasz hymn strzelecki, który rozbrzmiewa potęgą młodych głosów po ogromnym placu i sąsiednich ulicach.

Wreszcie komendant Okręgu ob. Habiniak wznosi okrzyk na cześć gen. Kasprzyckiego, jako pierwszego komendanta pierwszej kompanji wojska polskiego, który strzelcy podchwytyją z gorącym zapalem.

Gen. Kasprzycki udaje się w otoczeniu oficerów strzeleckich pod pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, gdzie przyjmuje defiladę oddziałów. Kompanje defilują dziarsko i sprawnie, zyskując sobie słowa pełnego uznania ze strony p. Generała, który przygląda się im z wyrazem zadowolenia i zainteresowania.

Ostatnia orkiestra strzelecka kończy marsza, a po kompanjach pieszych przeciągają cicho cykliski i głośno, z brawurowym warkotem motorów, pluton motocyklistów.

Uroczystość skończona. Na środku placu dogasa wielkie ognisko, z którego wiatr wzbija wysoko w niebo czerwony snop iskier.



Ob. okręgowy Habiniak odczytuje przy świetle ogniska nazwiska strzelców, poległych na polu chwały. Wśród oficerów strzeleckich stoi gen. Kasprzycki i ob. dyr. Dziadosz.

ZDOBYWCA ATLANTYKU

KPT. STANISŁAW SKARŻYŃSKI, POZDRAWIA STRZELCÓW

Niecierpliwie oczekiwany przez całą Polskę, po bohaterskim, samotnym przelocie nad Atlantykiem w samolocie turystycznym, po pobiciu rekordu światowego długości lotu w linii prostej, powrócił wreszcie kpt. Skarżyński do kraju. Powrócił do długiej, trzy miesiące trwającej, nieobecności, witany entuzjastycznie przez tłumy publiczności, zgromadzonej 2 sierpnia na lotnisku warszawskim.

Jest skromny, prosty, bez cienia pychy i zarozumiałości. Serdeczne życzenia, gromkie owacje wzruszają go i żenują. Spełnił przecież tylko swój obowiązek. Wielkość i znaczenie dokonanego czynu streszcza kpt. Skarżyński w krótkim meldunku, złożonym w księdze przyjęć w Belwederze, zaraz po oficjalnym powitaniu na lotnisku: „Kapitan-pilot Skarżyński melduje posłusznie Panu Marszałkowi swój powrót z Ameryki Południowej po przelocie Atlantyku na samolocie R. W. D. 5”.

Podczas festynu legionowego w Łazienkach, kpt. Skarżyński, dziękując za otrzymany Krzyż Legionowy, wygłosił krótkie przemówienie podkreślając w nim wielkie znaczenie morale obywatelskiej, jaką w pierwszych strzel-

ców wszczepił Komendant Piłsudski, a które i dziś Związek Strzelecki intensywnie wśród swych członków rozwija. Poniżej podajemy charakterystyczne wyjątki z przemówienia:

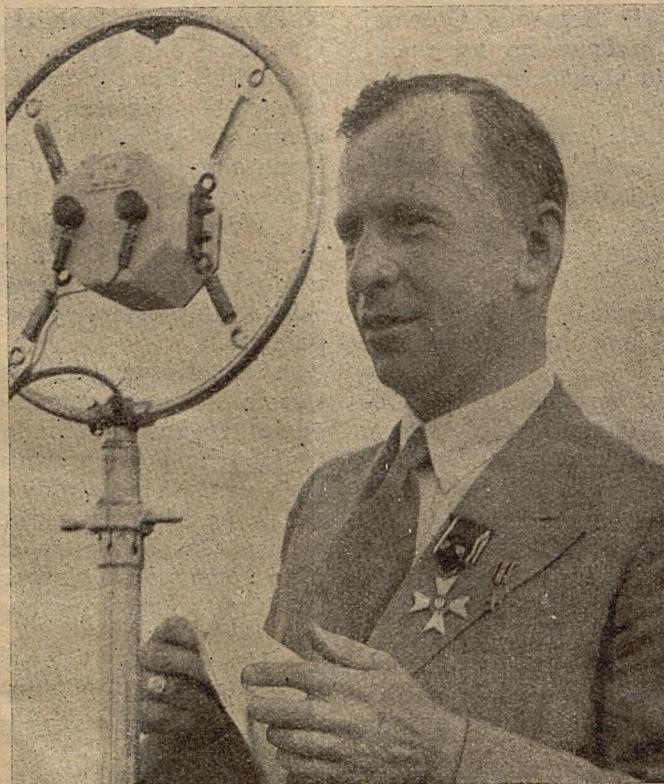
Legjony i P. O. W. — powiedział kpt. Skarżyński — nie były tylko zapoczątkowaniem przyszłej siły zbrojnej Polski. To było coś o wiele większego i bardziej wartościowego. To była szkoła, w której przejęci ideaми naszego Wodza, otrzymaliśmy najlepszą zaprawę do życia — twarde wychowanie obywatelskie.

To, że przezwyciężając nieraz bardzo krytyczne momenty, nie załamawałem się — mam do zawdzięczenia tej sile moralnej, jaką w nas wszystkich zaszczepił Komendant.

Wojna skończyła się dawno, ale rola nasza, legionistów i peowiaków, rola żołnierzy-obywateli nie skończy się nigdy.

Jak kiedyś pod przewodem Komendanta walczyliśmy o niepodległość, tak teraz musimy walczyć w myśl Jego wskazań, aby Polska była mocarstwem, aby wysunęła się na czoło narodów świata.

Kpt. Skarżyński interesuje się żywo działalnością Związku Strzeleckiego. Serdeczne pozdrowienia, jakie dla strzelców przywiózł z za Atlantyku, są tego najlepszym dowodem.



Kapitan Skarżyński po wylądowaniu na lotnisku warszawskim, przemawia do mikrofonu Polskiego Radja, transmitującego na całą Polskę uroczyste powitanie lotnika.

*Jako członek „Związku w Brzoży” przywois
od bratniej organizacji serdeczne pozdrowienia
dla Strzelców. Ze swej strony składam
zyczenia w dalszej owocnej pracy Strzeleckiej
i organizacji Świętej Organizacji.*

Warszawa 6. VIII. 1933.

Skarżyński

UDZIAŁ STRZELCÓW W XII ZJEŹDZIE LĘGJONISTÓW

W dorocznym, dwunastym z kolei święcie legjonistów, przypadającym w bież. roku w Warszawie, żywy udział wzięły oddziały strzeleckie, dokumentując tym duchową łączność z pierwszymi żołnierzami niepodległej Polski, których szczytną tradycję przejął i kultuwyje Związek Strzelecki.

W błękitną, słoneczną niedzielę 6 sierpnia, trzykrotne dźwięki pobudki, odegranej o świcie przez 12 trębaczy przed komendą garnizonu, oznajmiły Warszawie początek uroczystości zjazdowych. W stronę Cytadeli płyną nieprzerwaną, zda się, falą, oddziały legjonowe ze sztandarami, orkiestry, delegacje organizacyj. p. w. ze Związkiem Strzeleckim na czele, organizacje społeczne. Kierują się wszyscy, poprzez ponurą „bramę straceń” ku widocznej zdaleka szubienicy, symbolu niewoli, by stopy jej zastać falą kwiecistą, składanego w hołdzie tym, którym Najjaśniejszej Rzeczypospolitej nie sądzonem było doczekać.

Na wzgórzu, pod krzyżem Romualda Traugutta ołtarz polowy. Ks. biskup Gawlina odprawia pontyfikalną mszę św. Wartę honorową pełnią żołnierze z 21 p. p., szwoleżer, b. legjonista i strzelec. Z boku chór strzelecki pod batutą ob. Mierzejewskiego wykonujący w czasie mszy pienia religijne. A wokoło, gdzie okiem sięgnąć, kolorowa, ruchliwa fala tłumu. Błękitni legjoniści, zieloni strzelcy, czarni cywile i las barwnych, łopocących sztandarów.

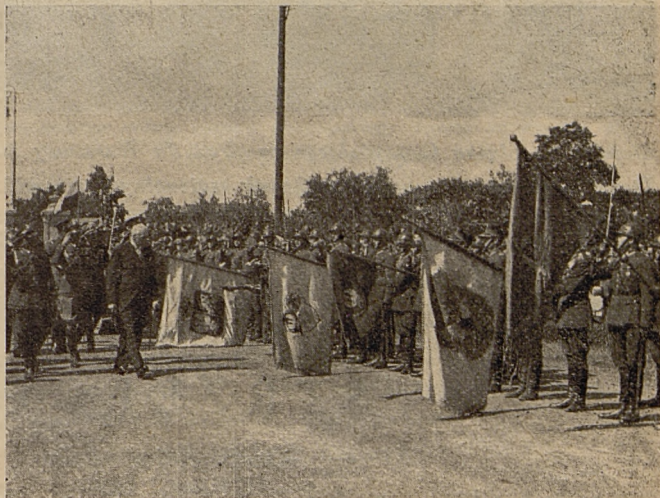
W krzesłach nawprost ołtarza członkowie Rządu i dygnitarze państwowi. Nadjeżdża premier Janusz Jędrzejewicz, w chwilę później krótka komenda: — Bacność! Prezentuj broń! Przybył Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie Marszałka sejmu dr. Światłalskiego, oraz członków domu wojskowego i cywilnego.

Po mszy św. ks. biskup Gawlina z duchowieństwem odprawia modły za pomyślność Rzplitej i Pana Prezydenta.



Fragment defilady na placu Zamkowym.

O godz. 11-ej rozpoczyna się pod krzyżem Traugutta uroczysta akademja zjazdowa. Pierwszy na trybunę, pokrytą amarantowem suknem, wstępuje prezes komitetu organizacyjnego XII Zjazdu Legjonistów, Jan Piłsudski, wygłaszając przemówienie, zagajające akademję.



Przybycie Pana Prezydenta na mszę św. i akademję pod krzyżem Traugutta.

Po przemówieniu prezes Jan Piłsudski odczytał list odręczny Marszałka Piłsudskiego do legjonistów, zebranych na zjeździe. Entuzjastyczne owacje na cześć Komendanta były podzięką za list z Pikieliszek. Okrzyk „Niech żyje!”, wzniesiony przez tysięczne rzesze uczestników Zjazdu, długo rozlegał się wśród dawnych murów twierdzy zaborczej.

Następnie na trybunę wstąpił prezes Zw. Legjonistów Walery Sławek, wygłaszając mowę o konieczności rewizji ustroju naszego Państwa i podstawach tej rewizji. Ostatni przemawiał wiceminister spraw wojskowych, gen. Składkowski. Mówców nagrodziły rzesiste brawa i okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Akademja skończona. Pan Prezydent i dostojnicy państwowi opuszczają plac, oddziały i delegacje ze sztandarami i orkiestrami szykują się do defilady. Pochód rusza w kierunku Starego Miasta kierując się w stronę Placu Zamkowego. Punktualnie o 12.30 przybywa na plac Pan Prezydent, zajmując miejsce w łoży, ustawionej obok pomnika króla Zygmunta. Panu Prezydentowi towarzyszą: Prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz oraz Viceminister gen. Sławoj-Składkowski.

Defiladę otwiera kompanja honorowa 21 p. p. z historycznymi sztandarami i kolumna legjonistów, oficerów służby czynnej. Dalej przyjdą Związek Legjonistów z prezesem Sławkiem i gen. Galicą na czele, wreszcie poczty sztandarowe b. wojskowych, poprzedzające poszczególne ośrodki legjonowe i P.O.W. z całej Polski.



Strzelcy ze Śląska Cieszyńskiego przybyli do Warszawy na Zjazd Legionistów, w swych pięknych regionalnych strojach.

X-ty MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI STRZELCY NA SZLAKU

Miechów, 6 sierpnia.

Aczkolwiek w r. b. doroczny zjazd wiarusów legjonowych i związane z tem uroczystości wypadły w dniu 1-go etapu X marszu Szlakiem Kadrowki, odciągając od tej największej reprezentacyjnej marszowej imprezy strzeleckiej uwagę społeczeństwa, jednak, mimo wszystko tegoroczny wybił się na czoło wszystkich wydarzeń życia strzeleckiego. Stał się on żywym i pięknym zwycięstwem organizacji, ofiarności i karności, które przez czas cały panowały na szlaku.

*Nikt im iść nie kazał, poszli, bo tak chcieli,
bo takie dziedzictwo wziął po dziadach wnuk —
nikt nie pytał o nic, a wszyscy wiedzieli
za co idą walczyć, komu spłacić dług.*



Na kadrowym szlaku w drodze po zwycięstwo.

Za oddziałami legionistów i peowiaków idą kompanje Związku Strzeleckiego, oddział motocyklowy strzelców, oddziały K. P. W. Straży Ogniowej i innych organizacji. Bardzo wielu legionistów peowiaków, przybyłych na zjazd, defilowało w mundurach strzeleckich, względnie z orzełkami strzeleckimi w klapach cywilnych marynarek. To starzy legioniści, pracujący w Związku Strzeleckim. Defiladę trwającą przeszło godzinę, zamykają oddziały młodzieży ludowej w pięknych, barwnych strojach.

Popołudniu w Łazienkach odbył się festyn legjonowy, w czasie którego dr. Dziadosz wręczył znakomitemu lotnikowi, kpt. Skarżyńskiemu przy dźwiękach Pierwszej Brygady i okrzykach legjonistów Krzyż Legjonowy z dekretem, podpisanym własnoręcznie przez Pana Marszałka Piłsudskiego.

Uroczyste zakończenie Zjazdu nastąpiło wieczorem, przed Komendą Miasta, skąd kompanja honorowa odprowadziła bojowe chorągwie i sztandary powstańców 1863 r. Legjonów i P. O. W. do Muzeum Wojska Polskiego.

Te natchnione słowa wielkiego poety legjonowego, ś. p. Słońskiego, zastosowane do Pierwszych Strzelców Rzeczypospolitej, którzy pamiętnego dnia 6 sierpnia 1914 roku z pod Oleandrów Polskę w plecakach wynieśli, odnieść się dziś mogą do młodej braci strzeleckiej. Jak tamci, Pierwsi, przejęli zapał do walki o wolność Ojczyzny — tak dzisiaj my, młodzi strzelcy, stąpamy nietylko w marszu Szlakiem Kadrowki, ale i w całym naszym bytowaniu strzeleckim świętymi dla nas śladami Pierwszej Kadrowej Kompanji.

W tegorocznym marszu wzięły udział 34 drużyny, w czem 26 strzeleckich. Rzecz prosta, że odegrał tu pewną rolę kryzys gospodarczy — z drugiej jednak strony na zmniejszenie liczby zawodników wpłynęły nowe warunki Marszu. Na szlak kadrowkowy dopuszczane są dzisiaj tylko drużyny najlepsze z najlepszych, wypróbowane przedtem i zaprawione w licznych marszach eliminacyjnych.

Regulamin marszu, daleki od faworyzowania manji rekordów, został opracowany najściślej w duchu i po linii praktycznych celów wojskowych. W myśl tego regulaminu zadaniem drużyny nie jest, jak przed kilku laty, zdzieranie sił na emocjonujący lecz bezwartościowy z punktu wojskowego wyścig z innymi drużynami, lecz wyłącznie przybycie w pełnym składzie, w dobrej formie i w odpowiednim maksymalnym czasie na mety trzech etapów, oraz osiągnięcie możliwie najlepszych wyników w strzelaniu, które jest przewidziane w połowie trzeciego etapu marszu. Dopiero w trzecim etapie obecny regulamin marszowy dolicza drużynom punkt za najlepszy czas. Również już od kilku lat została w marszu poskromiona trudna, a często i wręcz niebezpieczna dla zdrowia, rywalizacja młodszych wiekiem i zazwyczaj słabszych drużyn strzeleckich ze starszemi, silniejszymi i lepiej przygotowanymi drużynami wojskowymi. Decydujący

wpływ wywarł tu podział drużyn na kategorie, przy-
czem każda konkuruje wyłącznie we własnej katego-
rii. Na podkreślenie zasługuje również znaczne po-
większenie liczby punktów spoczynkowych, które roz-
mieszczono mniej więcej w etapach 15-okilometro-
wych. Jednocześnie dzięki stopniowej eliminacji, oraz
kilkakrotnym surowym badaniom lekarskim, którym
oddawani są zawodnicy przed marszami eliminacyjne-
mi, jakoteż w przeddzień marszu Szlakiem Kadrow-
ki, na starcie w Krakowie stają wyłącznie najbardziej
doborowi strzelcy i piechurzy.

Metoda ta daje doskonałe wyniki, czego najlep-
szym dowodem jest fakt, że dzisiejszy pierwszy etap
Marszu, obejmujący 42-u kilometrowy odcinek mię-
dzy Krakowem a Miechowem, przebyły wszystkie 34
drużyny w świetnej formie i w czasie przepisany
(maksimum 12 minut na 1 klm.) kwalifikując się
gremjalnie do jutrzejszego marszu na 40-kilometro-
wym odcinku Miechów — Jędrzejów.

Dnia 6-go sierpnia już od godziny 2-giej przed
świtem liczne tłumy patriotycznych krakowian ocze-
kiwały pod zieloną kopułą kasztanów na przybycie
drużyn zawodniczych — tych samych kasztanów, któ-
re równe 19 lat temu najlepsze wieści Pierwszym
Strzelcom szeptały; niebawem też nadciągnęli zawod-
nicy z pobliskich Błoni, gdzie mieli w namiotach swo-
je kwatery. Przed domem im. Marsz. Józefa Piłsudskie-
go wyciągnęli się długim szeregu. W chwilę później
w otoczeniu generalicji, oficerów czynnych i strzelec-
kich pojawili się na starcie Komendant Główny Zwią-
zku Strzeleckiego płk. Władysław Rusin, Gen. M. O.
M. D. Naczelnik Województwa ob. Cygański, staro-
sta grodzki ob. Pałosz, prezydent miasta Krakowa
prezes dr. Kaplicki, wiceprezydenci dr. Klimecki i
dr. Ostrowski. Przybyła stara wiara legionowa, aby
odświeżyć dawne wspomnienia. Nadjechał wreszcie
Dowódca O. K. Kraków, Gen. Narbutt-Łuczyński, do-
konując w towarzystwie Komendanta Głównego prze-
glądu drużyn, sprzężonych na baczność.

Komendant Główny ze specjalnie wzniesionej i
udekorowanej trybuny wygłosił krótkie płomienne
przemówienie żołnierskie:

Obywatele!

*Dziewiętnaście lat temu, na tych błoniach sta-
nęła nieliczna garstka pierwszych żołnierzy odro-
dzonej Polski, by z ust Komendanta Józefa Piłsud-
skiego usłyszeć wiekopomne i prorocze słowa: Je-
steście kadrą Wojska Polskiego. — Poszli w bój na
rozkaz Wodza i z wiarą w twórcze siły narodu. Z ich
entuzjazmu, z posiewu ich krwi, wyrósł cudowny plon
wolności i niepodległości.*

*Idąc ich śladem, śladem Pierwszej Kadrowej,
uprzytomnijmy sobie, w jak odmiennych i o ile cięż-
szych warunkach szli po trasie Pierwszej Kadrowej,
pierwsi żołnierze Komendanta. I wspominając ich
ofiarną i wytrwałą szli ku wolności, którą pracą
swoją okupili, tak my w pracy codziennej nie usta-
jąc i rozwijając ziarno swobody przez nich rozsiane,
będziemy zdążyć ku Wielkiej, Potężnej, Mocarstwo-
wej Polsce.*

Następnie ob. płk. Rusin odczytał niezapomniane
nigdy, a dla całej Polski święte słowa pierwszego roz-
kazu Komendanta.



*Malownicze ruiny zamku chęcińskiego znane są dobrze sta-
rym wygom marszowym.*

Po błogosławieństwie kapłańskim o godz. 4-ej 15
min. nastąpił start w kolejności następującej: druży-
ny wojskowe, drużyny strzeleckie w wieku poboro-
wym, drużyny strzeleckie w wieku przedpoborowym.
Z gromkiem: Cześć! Cześć! Cześć! rozpoczynali marsz
wszyscy zawodnicy. Poznań zastąpił je swoim „ryb-
ciem — pypciem”, a drużyna Okręgu Północnego w
takt pierwszych kroków zaśpiewała:

*Niech go weźmie cholera
tego drania H.....a!*

Ostatnie słowo każdy strzelec łatwo sobie uzupełnił.

Już pierwszy etap Marszu na odcinku Kraków —
Miechów pozwolił snuć pewne przypuszczenia co do
dalszych wyników. Faworytem kategorii wojskowej
została drużyna 30 p. p. w Warszawie, laureatka Mar-
szu z roku ub. Niebezpiecznym jej rywalem jest jed-
nak drużyna 74 p. p. z Lublińca, znakomicie zgrana i
zaprawiona, budząca podziw i zachwyt równem tem-
pem, utrzymanem od początku do końca każdego z
dwóch pierwszych etapów. Dość duże szanse ma rów-
nież w chwili, w której to piszemy (Jędrzejów wie-
czorem) 57 p. p. z Poznania i 4 p. p. Leg. z Kielc, któ-
ry wysunął się na czoło Marszu, jak gdyby spiesząc
się w domowe progi strzeleckie. Niewiele jednak mu
to pomoże, ponieważ w myśl regulaminu marszowego



Zawodników, przybywających na metę, witały kwiaty i oklaski.

w pierwszym i drugim etapie, pokrycie przez drużynę etapu w czasie krótszym od minimalnego czasu przepisanego niema żadnego wpływu na kwalifikację.

W kategorii strzeleckiej w wieku poborowym wybijają się na czoło drużyny: Powązki (stęsknione za starym Wiklem, którego choroba wstrzymuje w Warszawie), mocna drużyna Poznań — Miasto, Orleńta krakowskie, którym marzy się ponownie zdobycie dawnych laurów, Łódź — Miasto — z 6-cioma starymi wiarusami kadrówkowymi z drużynowym Wale-rysiakiem, który już 8 raz na szlak chodzi, a jeszcze szlag jakoś go nie trafił... Dalej dobrze się przedstawia Borek Fałęcki, góralska drużyna strzelecka z Suchej jest naprawdę sucha, bo jakoś wcale się nie poci

i jednym skokiem janosikowym bierze wszystkie krakowsko-kieleckie pagórki. Pięknie maszeruje również startująca po raz pierwszy Gdynia, serdecznie przez kolegów i przez widzów przyjmowana.

W kategorii strzeleckiej w wieku przedpoborowym przez cały czas doskonale maszeruje drużyna z Dubna, składająca się w 70 proc. z Rusinów. Wszyscy jej zawodnicy znajdują się po raz pierwszy na szlaku. Ale największą sensacją budzi świetna forma i szalony rozmach drużyny strzeleckiej z Poznania, słusznie, „Zuchowatymi“ nazwanej. Drużyna ta w pierwszym etapie zdobyła najlepszy czas.

Jan Piotrowski.

KADRÓWKA W JĘDRZEJOWIE

Jędrzejów, 7 sierpnia

Drugi etap strzeleckiego maratonu marszowego mamy już poza sobą. Mała miejscina Jędrzejów przeżywała dziś swój wielki dzień, na który czeka cały rok. Dorocznym zwyczajem zbudowano na rynku efektowną bramę triumfalną i okazałą metę, zdobiąc je obficie zielenią i flagami. Cały Jędrzejów bez różnicy płci i wieku wyległ na metę i sąsiednie ulicę w oczekiwaniu na zawodników. Przez 11-tą w tumanach kurzu wpadają na metę samochody Kierownictwa Marszu i Komisji Sędziowskiej, a w chwilę po nich nadjeżdża kierownik marszu generał Narbut-Łuczyński. Po chwili oczekiwania na metę wkraczają pierwsze drużyny. Orkiestra gra marsza powitalnego, kompania strzelecka prezentuje broń, strzelczynie i licznie zgromadzona publiczność zasypuje nadciągające drużyny kwiatami w niemilkącym huraganie oklasków. Pierwsza na metę wkroczyła drużyna IV-go P. P. Leg. z Kielc, jedna z groźniejszych rywalek w rozgrywce o pierwsze miejsce. Po niej nadciągają „Zuchowaci“ strzelcy z Poznania w doskonałej formie, bez śladu zmęczenia, wybijając „pieroński“ krok defiladowy, a później naciągają kolejno drużyny wojskowe i strzeleckie, z pośród których najpewniej i najlepiej przedstawiają się drużyny 74 p. p. z Lublińca (świetna for-

ma) i 30 p. s. k. z Warszawy (maszeruje w idealnym spokoju, w doskonale wyrównanych trójkach, niemal bez śladu zmęczenia). Zadzierżyscie prezentują się strzelcy z Sanoka z Podhalańskimi piórkami u czapek, wypróbowany zespół marszowy strzelców z Łodzi, dzielnie maszerująca drużyna z Gdyni i mocna pewnością kroku drużyna Warszawa — Powązki.

Zawodnicy naogół w bardzo dobrej formie, a przygotowane przez Kierownictwo Marszu samochody sanitarne służą tylko za wygodne legowisko dla bezrobotnych sanitariuszy.

Drugi etap Kadrówki strzelcy przebywali na czas z minimalną szybkością 10 minut klm. Na trasie mieli kilka punktów odpoczynkowych, przyczem w Książu Wielkim witały ich tłumy mieszkańców i zebrana z okolicznych wiosek dziatwa. Miejscowe strzelczynie zorganizowały sprawnie funkcjonujący punkt odżywczy. Drugi większy wypoczynek mieli zawodnicy w Wodzisławiu, gdzie również mogli się pokrzepić w specjalnym punkcie odżywczym. Niewątpliwie celowo pomyślany regulamin marszu i planowo rozłożone punkty wypoczynkowe wpłynęły na tak dobrą formę sportową zawodników, co jest tem znamiennejsze, iż etap Miechów — Jędrzejów jest najcięższym odcinkiem marszu. Malowniczo wijące się serpentyny szosy spadającej niespodziewanie z góry na dół i znów wspinające się stromo na górę następną, dla piechurów jednak stały się prawdziwie kamienną drogą, której krajobrazowych powabów nie byli w stanie dojrzeć poprzez potem zalane oczy. Zwłaszcza, że darzące strzelców swemi względami słońce towarzyszyło im przez całą drogę, oświetlając ją jaskrawo gorącymi promieniami.

Etap w Jędrzejowie został doskonale zorganizowany. Kwatery, wyżywienie, opieka sanitarna przygotowane bez zarzutu i funkcjonują sprawnie. Z uznaniem podkreślić należy sportową karność zawodników, którzy zbierając wszystkie siły na rozstrzygający etap jutrzejszy, nie opuszczają wyznaczonych im kwater, a w doskonałych humorach dzielą się wrażeniami przebytych etapów, dowcipkują między sobą, masują się wzajemnie i dzielą się po koleżeńsku radami i doświadczeniem marszowym. Z prawdziwym zadowoleniem podkreślić możemy sportowy duch panujący na trasie marszu. Nie spotrzegamy ani śladu nielejalnej konkurencji, lub rywalizacyjnej zawiści między drużynami. Przeciwnie drużyny mocniejsze mija-



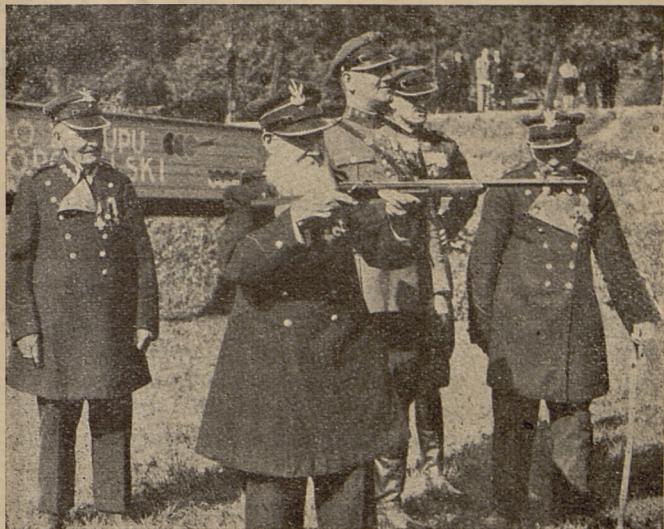
Sprawnie funkcjonujące punkty odżywcze zorganizowane były na całym szlaku przez strzelczynie.

jąc słabsze zachęcają je gorącymi okrzykami, dodają im otuchy i nierzadko zwalniają tempo, by maszerując ramię w ramię podnieść na duchu słabnącą drużynę, mimo iż być może dopomagają w ten sposób najgroźniejszemu swemu konkurentowi, ubiegającemu się o zaszczytną palmę pierwszeństwa.

Mimo iż od kilku lat strzelczynie nie uczestniczą w marszu jako zawodniczki, to jednak marsz ten jest dla nich ciężką próbą sprawności organizacyjnej i wytrzymałości fizycznej, jakich wymaga od nich odpowiedzialna funkcja sanitariuszek w marszu i kierowniczek punktów odżywczych. Nietylko w czasie marszu opiekują się słabnącymi strzelcami, lecz na postojach, wtedy kiedy strzelcy spokojnie wypoczywają, czeka je najcięższa praca w postaci licznych opatrunków zbolałych nóg, masaży i t. p.

Jutro czeka strzelców decydująca rozgrywka o miejsce i cenne punkty. Trzeci etap marszu jest bowiem marszem na czas, a jednocześnie w czasie jego trwania odbywa się strzelanie bojowe pod Chęcunami, którego wyniki zaliczane będą do ogólnej punktacji marszu. W tej chwili trudno jeszcze przewidywać kto zdobędzie mistrzostwo, zwłaszcza, że większość drużyn znajduje się w jednakowo dobrej formie. W każdym razie w grupie wojskowej stoczą między sobą ostrą walkę dotychczasowy mistrz marszu 30 p. s. k., 74 p. p. z Lublińca i 4 p. p. Leg. z Kielc. Z pośród drużyn strzeleckich dobrze zapowiadają się Warszawa — Powązki, Zuchowaci — Poznań, Orleńta Krakowskie i

Łódź — miasto. Zwraca również uwagę drużyna okręgu północnego, drużyna z Pionek i Lwowa.



Na strzelnicy Z. S. w Warszawie strzelali w wigilję Kadrowej i weterani 63 roku.

Dzień jutrzejszy da rezultaty X marszu Szlakiem Kadrówki, którego tradycja i wyniki słusznie jedną mu powszechną popularność i miano marszowego maratonu Polski.

T. Żenczykowski.

WYNIKI X MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI

W chwili oddawania numeru „Strzelca” do druku, otrzymaliśmy telefonicznie rezultaty tegorocznej Kadrówki. Podajemy je też w dużym skrócie, odkładając ze względu na brak miejsca omówienie całości kształtu Marszu i przebiegu zaciętej walki między drużynami na trzecim etapie, do numeru następnego, w którym znajdziecie również większą ilość zdjęć z naszego Szlaku Marszowego.

Kategoria A.

1. 30 pp. Warszawa 530,75 pkt.
2. 74 pp. Lubliniec 525,25 pkt.
3. 16 pp. Tarnów 502 pkt.
4. 4 pp. Leg. Kielce 489 pkt.
5. 57 pp. Poznań 457,5 pkt.
6. 20 pp. Kraków 429,25 pkt.
7. 35 pp. Brześć n/B. 413 pkt.

Kategoria B.

1. Z. S. Powązki I 534 pkt.
2. Z. S. Łódź — miasto 523 pkt.
3. Z. S. Lublin — miasto 513,5 pkt.
4. Z. S. Sucha 506 pkt.

5. Z. S. Borek Fałęcki 504,25 pkt.
6. Z. S. Sanok 501,75 pkt.
7. Z. S. Straż Pożarna Rawa Mazowiecka 499,75 pkt.
8. Z. S. Gdynia 499 pkt.
9. Z. S. Poznań — miasto 498 pkt.
10. Z. S. PMS. Kraków 497,25 pkt.
11. Z. S. Orleńta — Kraków 493,25 pkt.
12. Z. S. Lwów — miasto 461,25 pkt.

Kategoria C.

1. Z. S. Zuchowaci — Poznań 533,5 pkt.
2. Z. S. Grodno 530,5 pkt.
3. Z. S. Skarżysko 508 pkt.
4. Z. S. Krasnystaw 506,5 pkt.
5. Z. S. Okręg Północny 505 pkt.
6. Z. S. Pionki 502,75 pkt.
7. Z. S. Poznań — powiat 501,75 pkt.
8. Z. S. Warszawa — Powązki II 498 pkt.
9. Z. S. Dubno 496,5 pkt.
10. Z. S. Kraków — Płaszów 489,5 pkt.
11. Z. S. Janowa Dolina 487,5 pkt.
12. Z. S. Kielce 485,5 pkt.
13. Z. S. Solec Kujawski 483,5 pkt.

WYNIKI KONKURSÓW:

„CO NAM DAJĄ OBOZY LETNIE” ORAZ
„JAK URZĄDZIC OGNISKO STRZELECKIE”
PODAMY W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH „STRZELCA”.

POŻEGNANIE OBOZÓW OFICERSKICH Z. S. W SPALE

Spała, w sierpniu.

I znowu po trzech tygodniach znojnej ale i słonecznej pracy zakończył się drugi turnus obozów oficerskich Z. S. na terenie Spały. Zgromadził on 126 uczestników, w tem około 100 komendantów oraz zgórá 20 strzelców-akademików. Atmosfera pracy i współżycia była na kursie prawdziwie strzelecka, co jest w dużej mierze zasługą zarówno komendanta obozu jak i szefa kursu ob. obw. Rzewuskiego, który „po ojcowsku” załatwiał sprawy „rodzinne”.

Oczywiście tradycyjnym zwyczajem uczestnicy kursu brali udział w nabożeństwie w Spałe w obecności P. Prezydenta Rzplitej, który przed nabożeństwem przyjął raport komendanta obozu i dokonał przeglądu kompanji kursowej oraz delegacji rumuńskiej. Serdeczne słowa pod adresem kursu w szczególności zaś dowód zainteresowania kursem delegacji rumuńskiej, okazany zaproszeniem przez Pana Prezydenta posła Rumunji min. Cadere do Spały, zrobił na naszych przyjaciółach rumuńskich bardzo głębokie i serdeczne wrażenie.

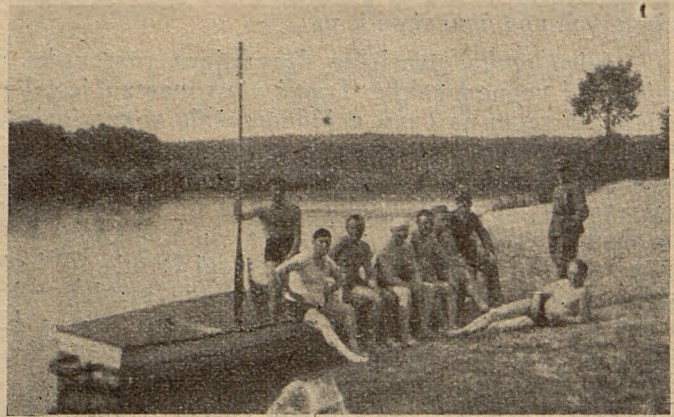
Miłą niespodzianką była dla nas wizyta szefa sanitarnego Aizsargów z Łotwy płk. Gaudera, który przyjechał do obozu w towarzystwie mjra Bezege i dyr. biura Zarządu Gł. ob. Zb. Glinickiego. Na cześć gościa urządzano wielkie ognisko obozowe, które było prawdziwą manifestacją przyjaźni zbratanych narodów od Bałtyku po Czarne morze.

Wielkiem świętem obozowym była inspekcja kursu przez ob. Komendanta Gł. płk. dypl. Wład. Rusina w towarzystwie mjra Herzoga oraz wizyta posła Rumunji min. Cadere, który przybył w towarzystwie min. Schätzla. Dostojnych gości powitał na granicy obozu Komendant Główny ob. płk Rusin,



Naczelny lekarz Aizsargów łotewskich płk. dr. Karlis Skal-ders w towarzystwie ob. dyr. Glinickiego, kmdta obozu ob. kpt. Szymury i instruktorów kursu zwiedza obóz w Spałe.

poczem szef delegacji rumuńskiej kpt. Teaca oraz komendant obozu kpt. Szymura złożyli raport min. Cadere. Wieczorem odbyło się skromne przyjęcie dla gości, po niem wielkie pożegnalne ognisko dla grupy rumuńskiej, która po 10 dniach pobytu w obozie wyruszyła w następnym dniu na zwiedzanie najważniejszych ośrodków Polski.



Łodzie, rzeka i plaża stanowiły wielką atrakcję na obozie w Spałe.

Rankiem następnego dnia (2.VIII) nasi przyjaciele rumuńscy z prawdziwym żalem żegnali obóz, by ruszyć w kierunku Warszawy, Gdyni i Torunia. Był to żal tem serdeczniejszy, że w ciągu 10-dniowego kursu zorganizowanego na obozie pod kierunkiem ob. okr. L. Muzyczki — goście nasi zaznajomili się stosunkowo dość dokładnie z historją Polski, z jej życiem współczesnem a przede wszystkim ze Związkiem Strzeleckim i organizacją p. w. oraz w. f. w Polsce, wynosząc prawdziwy podziw dla prac narodu polskiego i Związku Strzeleckiego.

W przededniu pamiętnego 6 sierpnia zakończył się drugi kurs strzelecki w Spałe. Z wysokich masztów ściągnięto chorągwie: państwową i strzelecką, które przez 6 tygodni dumnie powiewały nad ośrodkiem strzeleckim. Uczestnicy rozjechali się do domów unosząc ze sobą żar ognisk obozowych i głęboki entuzjazm do twórczej pracy strzeleckiej, oparty na trwałych zrębach metodyki i wskazań instruktor-skich.

J. Korpała.

Fotosy z zawodów strzeleckich, odbytych w dniu 5 sierpnia na strzelnicy Z. S. w Warszawie, podczas których dostojnicy państwowi z Panem Premierem Jędrzejewiczem na czele, zdobyli odznaki strzeleckie Związku Strzeleckiego, nabywać można u fotografa Karola Golonki, Warszawa Krakowskie Przedmieście 20/22, (zakład fotograficzny Złakowskiego).

WĘDRÓWKI PO POLSCE

W KRAINIE KWAŚNYCH WINNIC I SADÓW
MORELOWYCH

Początkowo szli wzdłuż Dniestru, w kierunku przeciwnym biegowi rzeki. W okolicy jednak Pożarnicy poszli w kierunku północno-wschodnim na Wielki Las do Nowosiółki Kostiukowej.

— Osiedle to stanowiło własność rycerskiego rodu Kostiuków — Wołodyjowskich — objaśniał strzelecką gromadkę komendant Michał Flis.

Nazwisko nieustraszonego „małego rycerza” zalektryzowało słuchaczy, którzy na ostatnim postoju w Ujściu Biskupim właśnie czytali wyjątki z ostatniego tomu sienkiewiczowskiej trylogii.

Niestety na miejscu okazało się, że zameczek wzniesiony jeszcze w XVI wieku, a zrujnowany w XVII-tym wieku, pozostawił tylko po sobie pamiętkę w formie okrągłej baszty na cyplu urwiska.

We wsi spotkali gromadkę pielgrzymów, którzy ciągnęli tu aż z Trembowelszczyzny. Chłopcy wdali się z nimi w rozmowę.

— Dokąd idziecie?

— Do cudownego źródła.

Istotnie w niedaleko stąd leżących Zazulińcach, w ścianie Dniestru, znajduje się wykute w kamieniu źródło, mające — wedle wierzeń tutejszej ludności — własności lecznicze.

Wieczorem stanęli w Holihradach nad Seretem, który wyrzeźbił tutaj jeden z najpiękniejszych jarów Podola.

Fantastyczne skały sprawiały wrażenie jakichś gigantycznych budowli, to znowu samotnych olbrzymów.

Drogę z Holihradów do Kasperowiec młodzi odbywali kajakami, zatrzymując się coraz częściej po drodze: tyle tu było pięknych widoków.

Ogólny zachwyt wywołał „Sfinks Podolski”, łudząco podobny do swego prototypu egipskiego.

— Tam — mówił Michał Flis — dzieło znojne tysięcy niewolników, wzniesione rękoma ludzkiemi. Tu przepiękne tworzywo rzeźbiarki-natury, która na przestrzeni tysiącleci wydzwignęła — jakby z podziemi — wspaniałą, groźny postument.

W Lesiecznikach strzelcy zwiedzili jaskinie, które w czasie najazdów tatarskich służyły ludności okolicznej, jako schronisko przed dzikimi hordami.

Od Kasperowiec odbywali już drogę lądem, schodząc wspaniałą serpentyną o niebezpiecznych dla aut zakrętach znowu ku Dniestrowi.

Właśnie spotkali jakiegoś turystę, który na niebezpiecznym wirażu rozbił tył wozu.

Otaczała go bezradna gromada gospodarzy, którzy — zamiast pomóc — woleli kiwać głowami i dumać nad marnością mechanicznego wehikułu.

— Jak to dobrze, że ja nie mam auta: — zawołał Capek.

— Ale trzeba się zlitować czasami nad biednymi ich właścicielami — zaproponował nieśmiało pomoc Janek Skiba.

Chłopcy pobiegli co żywo do wozu. Okazało się, że na szczęście niefortunny turysta miał dwa koła zapasowe. Znalazłszy w gromadce strzeleckiej po-

moc, nabrał animuszu. Robotami cięższymi dyrygował Antek Capek. Po trzech godzinach auto było zremontowane i ruszyło w dalszą drogę. Właściciel auta, przedstawił się gromadce.

— Leon Kranowiecki.

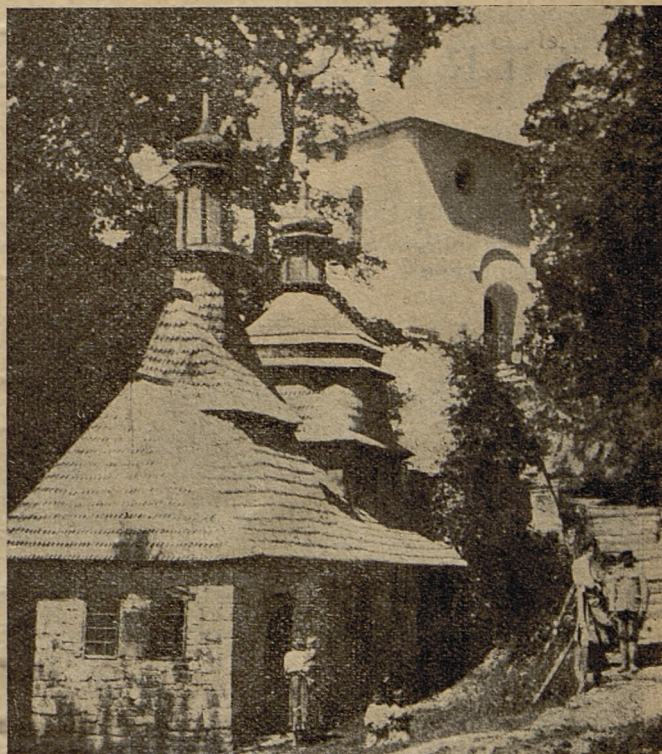
Capek z galanterją podszedł do towarzyszkii automobilisty i całując ją z namaszczeniem w rękę, wypytywać począł o przebieg wypadku i cel podróży.

Okazało się, że państwo Kranowieccy przyjechali na lato do Zaleszczyk i stamtąd urządzali wycieczki w okolicę. Mąż pani Wandy jest zamiłowanym archeologiem i historykiem. Łącząc piękne z pożytecznym, objeżdżają okolicę (w szczególności byli ostatnio w Baramianach i Bedrykowcach) w poszukiwaniu cennych wykopalisk, zarówno z epoki kamiennej młodszej, jakoteż z czasów rzymskich i wędrówki ludów.

Wyratowani z opresji podróźni chcieli się koniecznie w jakiś sposób zrewanżować i dwukrotnym nawrotem podwieźli uczestników wycieczki do Dobrowlan.

Następnego dnia zwiedzili piękną miejscową cerkiewkę, która, jak głosi podanie, przyniesiona została przez powódź aż z Buczacza. Pośród młodszych powstała ostra dyskusja, czy to możliwe. Spór starał się zmitygować komendant Flis.

Zyg Kosowski twierdził uparcie, że możliwe to było wobec wysokiego stanu wody; inni byli zdania, że krętość rzeki Strypy i odległość obu miejscowości



Zaleszczyki: Cerkiewka na ścianie Kryszczyckiej (strona rumuńska).

nie pozwoliłyby na taką transplantację dużego bądź co-bądź budynku.

Po rannej ożywczej kąpieli w Dniestrze ruszyli ku Zaleszczykom. Okolice te naprawdę zasłużyły sobie na nazwę „Polskiego Meranu”. Dojrzewają tu najszlachetniejsze południowe owoce, a wczesna wiosna, długie gorące lato i łagodna zima nadają temu cudownemu półwyspowi wśród dwu ramion Dniestru charakter rajskiego zakątka przyrody.

To też im bliżej dochodzili do miasta, tem liczniejsze spotykali rzesze letników i kuracjuszków, którzy bądź wygrzewali się na słońcu, bądź zażywali zdrowej kąpieli.

Właśnie przeprawiła się promem na drugą stronę Dniestru większa wycieczka z Warszawy. Korzystając z uprzejmości przewodnika i miejscowego starosty dołączyli się do niej i nasi chłopcy.

Po kilku minutach znaleźli się na gościnnej i górzystej ziemi rumuńskiej. Na stromej ścianie dniestrowej wznosi się niemal cudem przylepiona, jakby urągając prawom natury, malutka cerkiewka w Kreszczatyku, odwiedzana rok rocznie przez pątników.

Capek oczywista, niestrudzony w zbieraniu obserwacji z folkloru i zwyczajów ludowych, wdał się w pogawędkę z nadobną jakąś, śniadą i czarnoooką — jak powiedział — Rumunką.

Widocznie jakoś doszli do porozumienia, bo bohater z ułaskowieckiego młyna jakoś nie kwapił się z powrotem na polską stronę: Dopiero na wezwanie komendanta zdecydował się na rozstanie.

— A nie zapomnij napisać do niej — krzyknął Skiba, kiedy już prom odbijał od brzegu. Capek ze wzruszenia omal nie wpadł do wody.

— Na śmierć zapomniałem zapytać się ją o adres.

— Czarna rozpacz — wtórował Wacek.

— Czy choćby znasz jej imię? — próbował go pocieszać Zygmunt, bo wszyscy tak byli rozweseleni tą ro-

mantyczną przygodą kochliwego Capka, że co chwila wybuchali śmiechem.

Tymczasem prom przybił już do polskiego brzegu i wypadało oglądać się za kwaterą. Na polecenia poznane go w drodze Leona Kranowieckiego przyjął ich bardzo gościnnie jeden z miejscowych gospodarzy.



Świąteczna zabawa taneczna w Zaleszczykach.

— Czem chata bogata, tem rada.

A rada była bardzo, bo właśnie w sąsiedztwie odbywało się weselisko z tańcami. Naturalnie nie zabrakło tam naszych chłopców, którzy wywijali hołubce i wprawiali się w arkana kołomyjki. Komendant Flis poprowadził mazura. Uciechy i wesołości było co nie miara. Strzelcy przyśpiewywali legjonowe piosenki, a miejscowi muzykanci przygrywali im od ucha. Wszystko się bawiło do białego rana.

Jacek Jedliński.

STRZELCY POLSCY WE FRANCJI PAMIĘTAJĄ O POLSCE

Dnia 2-go lipca 1933 r. odbyło się w Lens (departament Pas-de-Calais) pierwsze zwyczajne walne zebranie podokręgu Z. S. Lille.



Strzelecki mecz piłki nożnej między oddziałami Lille i Ostricourt. Moment przed bramką oddziału Lille.

Zebranie zostało obesłane przez blisko 60 delegatów oddziałów strzeleckich wchodzących w skład podokręgu. Otworzył je prezes podokręgu ob. dr. Franciszek Bratek - Kozłowski, witając przedstawicieli władz, organizacji wychodźczych i zaproszonych gości. Zkolei przemawiali: w imieniu pana konsula generalnego R. P. z Lille — p. dr. Praszil, w imieniu szefa inspektoratu w. f. przy ambasadzie R. P. w Paryżu, jak również w imieniu zarządu i komendanta okręgu II-go Z. S. w Paryżu — ob. redaktor Strauch, w imieniu Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji — jej prezes p. Rejer, w imieniu zarządu dzielnicy „Sokoła” — druch Winkler, w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji — prezes zarządu głównego ob. Siekierzyński, w imieniu Rezerwistów i B. Wojskowych we Francji — ob. Kędzia, w imieniu Redakcji „Narodowca” — p. Maluty.

Przewodnictwo zebrania walnego objął ob. redaktor Strauch, który na sekretarza zebrania zaprosił ob. Zbigniewa Szuberta z Lille.

Nastąpiły sprawozdania ustępującego zarządu. Po treściwym i głębokim przemówieniu prezesa ob. dr. Kozłowski, obszerny referat z uwzględnieniem szkicu historycznego ruchu strzeleckiego w północnej Francji i opisu 1-szej fazy działalności obecnego



Drużyna oddziału Z. S. w Bruay en Artois, która w biegu drużynowym, na 3½ km., zorganizowanym przez podokręg Z. S. Lille zdobyła nagrodę przechodnią komendy i zarządu Z. S. w Paryżu.

komendanta podokręgu, ob. Leona Urbaniaka, wygłosił sekretarz ob. Jerzy Burczyk. Po tym referacie przewodniczący zebrania ob. redaktor Strauch podkreśla niestrudzoną i owocną działalność ob. Urbaniaka i w imieniu zarządu okręgu II-go w Paryżu składa mu serdeczne podziękowania. Z kolei skarbnik ob. Zenon Michalski zdał sprawę ze stanu kasy, potem odczytano sprawozdanie komisji rewizyjnej, która stwierdziła zgodność przychodów i rozchodów z kwitami, jak również należyty stan kasy.

Ze sprawozdań zarządu okazało się, że podokręg Lille liczy obecnie 35 oddziałów męskich i posiada ogólną liczbę członków — 1228. Referentów wychowania obywatelskiego jest 21, świetlic 12. Sprzęt sportowy posiadają prawie wszystkie oddziały, umundurowanie — ze względu na kryzys — uzupełnia się w miarę możliwości. Wiatrówek jest w podokręgu 12, karabinków 5.

Po dyskusjach nad sprawozdaniami zebranie uchwaliło jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Do nowego zarządu wybrano następujące osoby: ob. dr. Franciszek Bratek - Kozłowski — prezes, ob. Miklaszewski, inżynier, ob. Kędzia, górnik, ob. Krawczyk, przemysłowiec, ob. Krakowski, nauczyciel — wiceprezesa, ob. Zbigniew Szubert — sekretarz, ob. Szubczyński zastępca sekretarza, ob. Zenon Michalski skarbnik, ob. Franciszek Gocki — zastępca skarbnika. Chorążym podokręgu został wybrany ob. Tkocz.

Po objęciu przewodnictwa przez nowo-obranego prezesa, zebrani uczcili przez powstanie pamięć jednego z pierwszych pionierów ruchu strzeleckiego w północnej Francji, ś. p. ob. Mokrzana, poczem u-

chwalili wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta R. P., Marszałka J. Piłsudskiego, generała Rydza - Śmigłego, płk. Rusina, mecenasa Paschalskiego, pana ambasadora R. P. w Paryżu oraz porucznika Kułakowskiego, komendanta Z. S. na Francję i Belgię, nieobecnego z powodu choroby.

Na wniosek ob. Szuberta zebrani przyjęli przez aklamację następującą rezolucję w sprawie „Święta Morza”, obchodzonego równocześnie przez całą społeczność polską:

„Delegaci oddziałów Związku Strzeleckiego podokręgu Lille (północna Francja), zebrani na pierwszym zwyczajnym walnym zebraniu podokręgu w dniu 2 lipca 1933 r. w Lens, doceniając w pełni posiadanie przez naród własnego wybrzeża morskiego, jako niezbędnego czynnika rozwoju Polski Mocarstwowej, świadomi zadań jakie w tym kierunku ciążyą na pierwszym w odrodzonej Polsce pokoleniu, solidaryzują się w dniu Święta Morza z narodem i — choć zdala od kraju zamieszkali — oświadczają, że każdego dnia i godziny sprawa rozwoju potęgi morskiej będzie im bliska, a rozwój floty narodowej, będącej zasadniczą dźwignią gospodarki naszego Państwa — za jedną z zasadniczych zadań narodu mieć sobie postanawiają”.

Po wyczerpaniu wolnych wniosków, których wpłynęło blisko 20, poruszających szereg żywotnych spraw z życia strzeleckiego, zamknięto zebranie odśpiewaniem hymnu „Pierwszej Brygady” i pieśni „Hej, strzelcy wraz”.

Zbigniew Szubert.

W Billy-Montigny* i w Béthune (Pas-de-Calais) odbyły się 4-tygodniowe kursy W. F. Z ilości zgłoszonych strzelców 69, Sokołów 34, kursy ukończyło Strzelców 50, Sokołów 21.

Przerobione na kursach lekcje musztry, gimnastyki, gier sportowych, ćwiczenia lekkoatletyczne i bokserskie. Na zakończenie kursów odbyła się pierwsza we Francji próba o zdobycie Państwowej Odznaki Sportowej. O wysokim poziomie kursów świadczy fakt zdobycia P. O. S. przez 49 uczestników.

Powyzsze kursy W. F. pozwoliły na przygotowanie nowego zastępu instruktorów dla polskich związków i organizacji sportowych na wychodźstwie. Świadczy to o koniecznej ich potrzebie.



Drużyna piłki nożnej oddziału Związku Strzeleckiego w Ostricourt.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

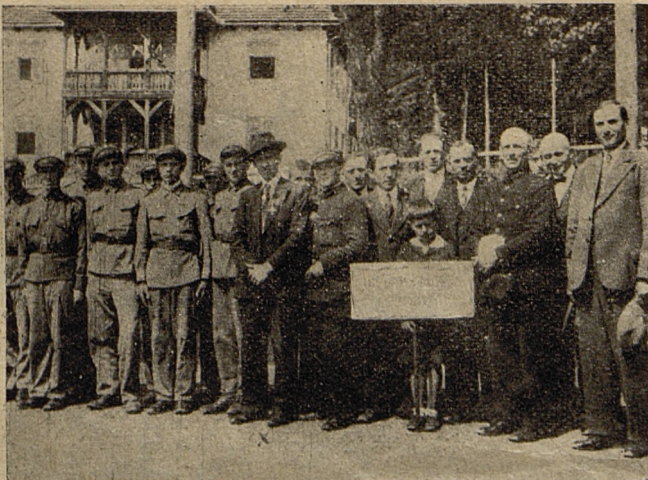
ŚWIĘTO 6 SIERPNI W ODDZIAŁACH.

Z BOCIEK na Podlasiu donoszą: Przy pięknej księżycowej pogodzie wieczorem 5 sierpnia, nastąpiła zbiórka oddziału Z. S. oraz Koła Zw. Rezerwistów — na rynku miasta w okół ułożonego stosu. Miejsce pod masztem sztandarowym zajęli przedstawiciele władz i duchowieństwa z p. Michalskim burmistrzem miasta i ks. kanonikiem J. Warpechowskim na czele oraz delegaci organizacji i liczna publiczność. Raport oddziałów przyjął ob. Wasilewski kmtd komp. Z. S., w tym czasie poczet flagowy na głos sygnału trąbki podniósł flagę na maszt i ustawił wartę honorową, zaś weteran 63 roku p. Warpechowski przy pomocy członka zarządu Z. S. ob. Sietczyńskiego zapalił ułożony stos. Niezłarte wrażenie odnieśli wszyscy obecni przy czytaniu rozkazów oraz wezwaniu do apelu poległych uczestników Pierwszej Kadrowej! Przemówienia wygłosili: ob. Sietczyński i ob. Łukaszewicz. Uroczystym ślubowaniem i gromkimi okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i całego Rządu oraz odegraniem hymnu narodowego — zakończono wieczór. Nazajutrz rano odbyło się nabożeństwo w kościele, zaś o godzinie 13.30, na boisku szkolnym ob. Mykietnik wygłosił przemówienia o znaczeniu dnia 6 sierpnia do licznie zebranej ludności okolicznych wiosek.

PRACA STRZELECKA

W ODDZIAŁACH POSTEPUJE NAPRZÓD.

W MIŁÓWCE, pow. żywieckiego w dzień „Święta Morza” odbył się przy udziale licznie zebranej publiczności chrzest łodzi żaglowej, która z obsadą strzelecką wyruszyła około połowy lipca na spływ łodziowo-kajakowy do Gdyni. Chrzestu dokonał ks. proboszcz Padykuła, który w ciepłych słowach przemówił do strzelców, udzielając im błogosławieństwa na drogę. Następnie przemawiał dr. Fabianczyk, prezes oddziału Z. S. w Miłówce i komendant pow. ob.



Oddział ćwiczący Z. S. w Tucholi. W środku ob. Żabliński, prezes oddziału.

Różycki. Zwyczajowego chrztu winem dokonała p. mecenasowa Fabianczykowa wspólnie z pow. kmtdem. Łódź została zbudowana pod kierunkiem ob. Krupskiego przy pomocy ob. Bühlala ze współdziałaniem strzelców.

W MARTYNOWIE NOWYM, pow. Rohatyn, odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod „Dom Polski”. Wczesnym rankiem została odprawiona msza św. w miejscowym kościele, której wysłuchały rzesze ludności. Następnie aktu poświęcenia dokonał ksiądz kanonik Żytkiewicz. Podniosłe przemówienia wygłosili: starosta dr. Janecki, poseł na sejm p. Liemberger i p. Lipowicz, miejscowy zarządca dóbr. Na zakończenie zebrani wzniesli trzykrotny okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Polski, poczem odśpiewali Rotę. Po uroczystości z zapalem zabrano się do pracy około fundamentów.

Lesław Sobolski.

PIĘKNY PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA.

W OSTROWI MAZOWIECKIEJ staraniem miejscowego Koła Urzędników Skarbowych, a przede wszystkim dzięki prezesowi tego koła, długoletniemu członkowi Z. S. ob. Buzrze Zygmuntovi, zostało ufundowane dla oddziału Z. S. m. Ostrowi-Maz. dziesięć kompletów umundurowania i dziesięć czapek - maciejówek. Na tej drodze oddział ostrowiecki składa bratniej organizacji serdeczne podziękowanie.

STARSZYŻNA STRZELECKA RADZI

W ŁAGIEWNIKACH ŚLĄSKICH odbyła się w świetlicy Z. S. odprawa prezesów i kom. oddz. pod przewodnictwem prezesa pow. ob. Rybarza. W odprawie wzięli udział również oficerowie Z. S. i ref. kom. pow. Po zagajeniu kom. pow. ob. Stępel odebrał od zebranych przyrzeczenie strzeleckie, poczem prezesi i komendanci złożyli sprawozdanie z prac poszczególnych oddz. Sprawozdania wykazały, że w powiecie istnieje 14 oddz. o stanie 1320 członków, w tem przeszło 500 przedpoborowych i ponad 200 orląt strzeleckich, reszta to członkowie czynni i wspierający. Nadto w powiecie istnieje 7 kół Tow. Przyj. Z. S. o liczbie 360 członków. Również pod względem umundurowania poczyniono znaczne postępy, gdyż 7 oddz. posiada własne mundury strzeleckie, a 4 oddz. mundury p. w., reszta zaś oddz. czyni starania o własne mundury. Świetlice posiadają wszystkie oddz. z wyjątkiem Rudy Śl., która w tych dniach ma otrzymać lokal na świetlicę. Po sprawozdaniach wygłosił ob. Stępel krótki referat o organizacji Z. S., poczem podał do wiadomości szereg zarządzeń wyższych władz strzeleckich.

W WILNIE odbył się doroczny zwyczajny walny zjazd delegatów wileńskiego podokręgu Zw. Strzeleckiego. Zjazd zaszczyli obecnością ob. ob. komendant główny Z. S. ppłk. dypl. Rusin Władysław, komendant okręgu Nr. III Z. S. mjr. Chmura Witold i mjr. Zdrojewski Wacław, inspektor W. F. i P. W. Na przewodniczącego zjazdu został zaproszony ob. prof. dr. Hiller Stanisław, na asesorów — ob. Protassewicz i ob. Wilczyński. Obrady zjazdu rozpoczęły się od złożenia sprawozdania z działalności pracy zarządu za ubiegłą kadencję

przez dr. Eugenjusza Dobaczewskiego, prezesa zarządu. Dział pracy zawierający stan wyszkolenia wojskowego, zreferował ob. kpt. Ptaszyński Wacław, komendant podokręgu Z. S. Po ukończeniu dyskusji nad sprawozdaniem zjazd walny delegatów udzielił absolutorjum ustępującemu zarządowi podokręgu. Następnie dokonano wyboru zarządu nowych władz podokręgu w składzie: prezesem zarządu ponownie został wybrany dr. Dobaczewski Eugenjusz, na członków zarządu zostali wybrani: dyr. Biernacki Marjan, wiceprezes, ob. Wanda Dobaczewska, ks. mgr. Nowak Edmund, ob. dyr. Matuszkiewicz, ob. dyr. Bayer Stefan, ob. nacz. Szulc, ob. wicestarosta Pokrzewiński Norbert, ob. nacz. Rytel Wacław, ob. insp. Stubiedo Edward, ob. prof. Morelowski, ob. prof. Oberleitner. W wyniku długotrwałej dyskusji nad sprawozdaniami został uchwalony przez zjazd szereg rezolucyj. Z przebiegu sprawozdań widoczny był wzrost oddziałów Z. S., wzmocnienie dyscypliny oraz pogłębienie pracy wychowawczo-obywatelskiej.

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

W STRYJU dnia 16 lipca b. r. oddział Związku Strzeleckiego urządził w świetlicy przedstawienie pod tytułem „Porucznik I Brygady”, na którym byli obecni przedstawiciele zarządu powiatu i wszyscy strzelcy. Dnia 23 b. m. oddział Związku Strzeleckiego w Stryju urządził nocną wycieczkę do Podhorzec.

POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ.

W WARSZAWIE dwudniowe zawody strzelecko-lucznicze o mistrzostwo okręgu stołecznego Z. S. otworzył dn. 17 ub. m. strzałem honorowym gen. Jarnuszkiewicz dowódca O. K. Nr. I, w obecności komendanta głównego Z. S. ppłk. dypl. Rusina, ob. dr. Dziadosza prezesa okr. stoł. Z. S., radcy Dalewskiego w zastępstwie wojewody i wielu wyższych wojskowych i przedstawicieli władz Z. S. Do zawodów stanęło około 200-tu zawodników z Warszawy i okolic, zgrupowanych w klubach i związkach sportowych. Wyniki otrzymane w tych zawodach w strzelaniu z broni małowalibrowej i z łuku, przedstawiają się nader imponująco. W najtrudniejszej konkurencji w strzelaniu z broni długiej Bzd 17 odległość 50 mtr. trzy postawy, zwyciężył zespół 5 zawodników Z. S. Śródmieście, osiągając 2427 punktów na 3000 możliwych i zdobył nagrodę Prezydenta Miasta. W strzelaniu indywidualnym wysunął się na czoło ob. Jan Jabłoński, reprezentant K. O. Stoł. Nr. XI. Z. S. z wynikiem 541 na 600 możliwych. Następnie w zawodach w strzelaniu z broni długiej otrzymano następujące wyniki: Bz. szkolny, odl. 50 mtr., leżąc, zespół 5 zawodników Polic. Klubu Sportowego, Koło Powiatowe — 961 p. na 1000 możł., strzel. indywidualne ob. Pakulski Stefan — 198 p. na 200 możł., Bz. krajowy odl. 50 mtr. trzy postawy — zespół reprezentacyjny K. O. XI. Z. S. osiągnął 1398 p. na 1500 możł., strzel. indywidualn. ob. Piątkowski 291 p. na 300 możł., Kb. wojsk. — zespół 3 zawodników 30 p. Strzelców Kaniowskich, 371 p. na 600 możł., indywidualnie — por. Dunin-Wąsowicz repr. O. K. Nr. XI. Z. S. 139 p. na 200 możł. W strzelaniu z pistoletów osiągnięto następujące wyniki: pistolet dowolny, odl. 50 mtr. — 3 zawodników Legja, 641 p. na 1800 możł., indywidualn. ob. Rebandel, Legja, 244 p. na

300 możł., Pistolet wojskowy odl. 20 mtr. — 3 zawodników Harc. Kl. Strzel.-Łucznicy, 281 p. na 360 możł., indywidualn. ob. Sawicki Michał 97 p. na 120 możł. W zawodach łuczniczych wyniki również przedstawiają się wspaniale. Na odl. 90 mtr. ob. Łotocki osiągnął 57 p., ob. Sawicki Michał na odl. 30 mtr



Uczestniczki strzeleckiego obozu w Sulejowie, zorganizowanego przez IV okręg Z. S.

— 166 p., na odl. 50 mtr. — 188 p., na odl. 70 mtr. — 97 p., ob. Spychajowa na odl. 50 mtr. — 279 p., na odl. 80 mtr. — 182 p. Reasumując powyższe rezultaty, widzimy jak zawody były potrzebne i bardzo udane. Organizacja ich nie przedstawia nic do zarzucenia.

* * *

W KRAKOWIE staraniem komendy powiatu Z. S. Kraków - miasto na strzelnicy Z. S. im. płk. M. Kaplickiego przy ul. Mogiłskiej odbyły się zawody strzeleckie z broni małowalibrowej o mistrzostwo powiatu krakowskiego. Wyniki były następujące: w I kat. na 100 możł. pkt. uzyskali: Palonek Władysław, Z. S. „Orleńca” 97 pkt., Gino Maurycy, Z. S. „Orleńca” 92 pkt., Hejda Jan, Z. S. Orleńca” pkt. 91; w kat. na 200 możliwych punktów uzyskali: Knaus Tadeusz Z. S. 187 pkt., Bośniacki Zygmunt 182 pkt., Jaworski Edward 176 pkt.; w III kat. na 300 możliwych punktów uzyskali: Sierant Władysław 231 pkt., Mostowski Jerzy 217 pkt., Rouppert Kazim. AOZS. 198. Zawodnicy 1-szych trzech miejsc otrzymali żetony (złoty, srebrny, brązowy), następnych trzech miejsc otrzymali dyplomy. Organizacja zawodów wzorowa.

ODESZLI NA ZAWSZE.

Powiat krakowski poniósł dotkliwą stratę. W dniu 24 lipca b. r. zmarł po krótkiej chorobie zasłużony komendant oddziału Z. S. Prokocim, sierżant Z. S., Rewilak Michał, który od zorganizowania oddziału pracował w tym oddziale, oddając wielkie zasługi dobru Związku Strzeleckiego.

S. p. Michał Rewilak cieszył się dużym uznaniem w Prokocimiu i całej okolicy, to też śmierć jego okryła wszystkich smutkiem. Wyrazem uczuć dla zmarłego był wielki udział miejscowego obywatelstwa w pogrzebie.

Po wyprowadzeniu zwłok z domu żałoby ruszył kondukt pogrzebowy poprzedzony orkiestrą tudzież plutonem honorowym Z. S. i K. P. W. na miejscowy cmentarz. Nad otwartą mogiłą pożegnał s. p. Michała Rewilaka w serdecznych słowach komendant powiatu Z. S. Kraków, powiatowy Z. S., Jan Łobodycz.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele zarządu powiatu Z. S., grono oficerów z komendy powiatu Z. S. i okoliczne oddziały Z. S.

GRAWER

Józef SZTECHMAN

Dostawca Komendy Głównej Z. S.
WARSZAWA, UL. NOWY-ŚWIAT Nr. 54

Poleca nagrody sportowe: Medale, Odznaki sportowe, Gwóźdźce do chorągwi. Rytuje wszelkiego rodzaju napisy.

Ceny najniższe.

Przyjmuje zlecenia listownie.



Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE



TEN MA GŁOS, CO MA P. O. S.!

Jakiś sprytny poeta, który dobrze się też orjentował w dzisiejszych czasach wymyślił ten piękny rym, który dałem jako tytuł niniejszej gawędzie. Według teorii ale też podług doświadczenia życiowego najlepiej zainteresować można ogół pewną rzeczą dając jej krótkie i o ile możności wierszowane jego określenie. Wogóle wiersz i rym mają jakies „coś”. Myślałem też nad tem aby tak o POS-ie coś takiego rymowanego napisać. Aż się rymy same proszą, jeden za drugim maszerują sznurkiem przed naszą pamięcią. Np. los, kos, nos, włos, sos. Pomyśleć chwilę a wnet jakiś dziwolak wyskoczy z naszej mózgowicy, a po chwili „polerowania”, po kilku minutach gładzenia go pod włos, „we wte i we wte” stronę może coś sklecimy. Oczywiście, że ja osobiście nie pretenduję do nazwy poety, więc moje rady i wskazówki poetyczne zechciejcie, drodzy Czytelnicy—Strzelcy, brać zupełnie „prywatnie”, na użytek domowy! Ale możnaby tak zaprojektować taki czterowieśz o POS-ie, w którymby się dało swoje myśli i poglądy na zadania jakie nas wobec niego czekają. Wyobrażam sobie np. takie wierszyki: „Okrutny jest los dla tego, co nie zrobił POS.”, albo też: „Zdrowie i pełen trzosa ten, co zdobył POS”. Czy nie pięknie? Przyznajcie sami. Mnie samemu trudno się chwalić, więc Was proszę o słowa uznania! — Żart żartem a pies chartem, jak mówi mój znajomy, ale radzę Wam namyślić się nad takimi wierszykami, dwu albo czterowieśzami, i proszę jeśli Was zaswędzi pióro albo maszyna do pisania i spłodzicie coś takiego, abyście nam przysyłałi Wasze utwory. Albo może ułożycie

jakąś zagadkę na ten temat, albo też jakies przysłowie? Co do przysłów to radziłbym poważnie się zastanowić. Przysłowia to mądrość narodów, mówią ludzie starzy i uczeni, więc warto tę skarbnicę wzbogacić. Nie taki djabeł straszny jak go malują, więc i Wy może wymyślicie jakies dobre przysłowie, tem więcej, że rano wstajecie zapewne, a kto rano wstaje temu Pan Bóg daje!

POS. to nowoczesny bilet wstępu do dobrego towarzystwa dzielnych i zdrowych na ciele (nie na ciętleciu), i umyśle ludzi. Byłem niedawno na takim boisku w pewnym pułku w Poznaniu, gdzie kilku zacnych i poważnych ludzi, ojców rodzin, i piastujących wysokie zaszczyty starało się o POS. Mówię Wam, że widok był ucieszny. Kandydaci oczywiście ludzie o odpowiedniej tuszy i powadze skakali jak wróbel na nitce, pocili się, męczyli, aż wkońcu wyskakali i wybiegali swój POS. Od tego czasu z dumą i niekłamną radością noszą w kłapie swój znaczek posowy. Tak, POS. staje się odznaką tych ludzi, którzy rozumieją znaczenie sportu, doceniają wartość obywatela dzielnego nie tylko głową i rozumem ale też rękami i nogami. Gdy na VIII Narodowych Strzeleckich Zawodach widziałem z jakim zainteresowaniem prezes Okręgu Prof. Kurkiewicz śledził bieg strzelców, jak sam dzielnie napinał łuk i celnie umieścił w tarczy swą strzałę, i jak inni robili to samo, zrozumiałem, że nie jeden chętnieby na pewien czas rzucił w kąt swe poważne skądinąd zajęcia i godności aby się poświęcić sportowi, aby sam sobie zdać sprawę ze swych zdolności, ze swej siły i zręczności. POS winien stać się legitymacją, że jesteśmy ludźmi żywymi, nie kalekami i niedołączkami, winien stać się biletem wizytowym każdego z nas, który nas upoważnia do zabierania głosu w życiu. Ale i Wy piękne Wielkopolanki, blondynki i czarnuszki, brunetki i rudowłose, o oczach szafirowych czy czarnych, piwnych jak piwo krotoszyńskie czy grodziskie, trzymacie w Waszym ręku klucz, którym otworzycie duszę i serce brzydszej części naszego społeczeństwa i każecie mu starać się o Państwową Odznakę Sportową. Jakim sposobem?—zapytacie, kochane Czytelniczki z Kościan, Krotoszyna, Leszna, Szamotuł czy Kalisza? Bardzo prostym. Po prostu zastrajkujecie na pewien czas i oświadczycie Waszym mężom, narzeczonym, lub tym wszystkim, którzy nimi chcą zostać: „Nie rozmawiamy z Wami, nie patrzymy się na Was, dajcie nam święty spokój i idźcie sobie precz (jeśli już nie do diabła, ale tak kobietom nie przystoi mówić), i spojrzmy na Was dopiero wtedy gdy na Waszej piersi zabłyśnie POS.” Ot, widzicie drogie Czytelniczki, sposób niezawodny, bo ktoby śmiał przeczyć Waszej woli, ktoby chciał narażać się na zły humor Marysi, Basi, Kasi czy Stasi. Ja w każdym razie nie miałbym tej odwagi. Więc ni-



Strzelcy Rychtalscy z zainteresowaniem czytają ostatni numer „Nowin” wywieszony przed świetlicą Z. S.

niejszem apeluję uroczycie do Was Wielkopolanki abyście zerwały wszelkie węzły przyjaźni z męską częścią ludności póki wspomniana brzydsza połowa rodu ludzkiego nie wylegitymuje się, że jest naprawdę dzielna, męska, zdrowa i silna, co poświadcza najlepiej POS.!

Podałem Wam wspaniały projekt, chodzi teraz tylko o jego realizację. A więc bacność przystępujemy do dzieła i proszę abyście nas zawiadomili o rezultatach.

Jotem.



ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

SZKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY.

BIEDRUSK pisze: Tyle było imprez strzeleckich w ostatnich czasach, że dopiero teraz możemy podzielić się z Czytelnikami wrażeniami o ćwiczeniach garnizonu poznańskiego Z. S. w Biedrusku, które się odbyły w końcu maja. Ruch, gwar, gorączkowa bieżąca gromady ludzi przed gmachem Komendy Garnizonu, wskazywały pewnego dnia, iż dzieje się tu coś niezwykłego. Istotnie garnizon wyruszał na pierwsze ćwiczenia polowe. Rozkazy, zapytania sypały się jak z rogu obfitości. Adjuutant komendy, czerwony ze zmęczenia uwił się, zaspakajając wszelkie żądania. Przed magazynem mundurowym dziesiątki ludzi przebierało się śpiesznie w rozdawane mundury. Powoli zapełnia się plac alarmowy. Przybyło więcej aniżeli przypuszczać było można. Wszystkie oddziały już uszykowane. Bacność. Odprawa. Ostatnie polecenia por. Krasuskiego. Oficerowie wracają do swych oddziałów. Odlicz — czwórki — pięć — pręciak kapelmistrza w górze, werbel, kupa dzieci, trzask odmykanych okien, rozdziawione gęby widzów, orkiestra, idą. Przystają ludzie na ulicach i patrzą jak strzelcy maszerują. Przeszli przez miasto aż doszli do 58 p. p. gdzie otrzymali broń. Zaraz się rażniej brać strzelecka poczuła, maszerowanie z kocem i menażką to dosyć niemrawe. Ostatnie sprawdzanie ekwipunku. Kierunek Biedrusko — pułk maszerować — padają rozkazy. I znowu przez miasto. Szły ramię w ramię Orleńcy ze starymi towarzyszami mogącymi być śmiało ich ojcami. I szli tak do północy. Marszem rażnym, nikt nie marudził, doszli w dobrej formie, wypili kawy, kielbasą zagryźli i poszli spać bez większych zmartwień. Zbierali siły na dzień znoju jutrzejszego. Słoneczny piękny dzień, obudzono strzelców nieco późno — to troska komendanta o siły strzelców. Śniadanie, P. O. S. na boisku sportowym — przyjazd władz i gości, wykład, fotografie, potem obiad. Zbiórka na boisku. Wymarsz. na ćwiczenia. W ćwiczeniach brały udział również i Orleńcy Z. S. Ruszyliśmy na ćwiczenia. 17 klm. przez lasy i pola. Na drucie kolczastym na łączce odkryliśmy pierwsze ślady. Tędy szli. Wyłaniamy się z lasu — na przedpolu jak na dłoni widać nacierających i broniących się. Wojna w myśl wszelkich zasad taktyki bojowej. Pękają granaty, słychać palby karabinowe — widać dym. Oddziały atakują zapamiętałe z kolosalnym przejęciem i oddaniem. Prym jak wszędzie wodzą ulubieńcy, Orleńcy, nie mając broni porywają karabiny starszym lub wyludząją strzał. Natarcia z flanki — podejścia, manewry oskrzydlenia wzbudzają podziw oficerów armji czynnej, wyszkoleniu nic zarzucić, poza drobnymi usterkami, nie można. Spisali się pięknie. Amnestja dla przewinień. Sprawność ponad spodziewania. Zdobyto zamek, nieprzyjaciół odparty. Koniec ćwiczeń. Słychać

jeszcze pojedyncze strzały. Zbiórka. Omówienie ćwiczeń. Kierownicy podkreślają zapał, chęć i umiejętność batalistyki strzeleckiej. Powrót triumfalny do Biedruska, „papu” i myśl o powrocie niestety dalekim. Pierwsza myśl o Orleńcach — jazda do domu autobusem. Pojechali ku żałości całego pułku, który pomaszerował na piechotę. Powracał zwartymi szeregami idąc w ciemną noc z pieśnią żołnierską na ustach. Szli wesoło — chociaż bardzo zmęczeni, mając za sobą około 70 klm. marszu — szli spiesząc do domu, bo nazajutrz do pracy stanąć musieli w fabrykach i warsztatach. I przybyli nad ranem w doskonałej formie. Tak się zakończył ten piękny prawdziwie świetlany, pełen pożytku i pogody dzień.

STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

SKALMIERZYCE — NOWE: Z inicjatywy prezesa męskiego oddziału ob. Garsteckiego odbyło się zebranie organizacyjne żeńskiego oddziału Z. S. Skalmierzyce — Nowe. Z ramienia zarządu powiatowego przybyli: prezes pow. ob. dr. Poleski, starosta pow. ob. Ekkert, adj. pow. ob. Orkisz, ob. Krzyżanowski, ob. Michajowa. Zebraniu przewodniczył ob. dr. Poleski, który zaznajomił zebranych z zadaniami i celami organizacji. Rerefat w szerszym zakresie wygościła ref. pow. ob. Rościszewska, zachęcając zebrane panie do wstąpienia w szeregi



Strzelczynie poznańskie w dniu święta Okręgu sprawnie pełniły służbę aprowizacyjną.

Z. S. Wyboru zarządu dokonano w osobach: prezeska — Mieczakowa Marja, wiceprez. — Garstecka Jadwiga, sekretarka — Kowalska Jadwiga, skarbniczka — Żyburzanka Marja. Kandydatek zgłosiło się 24.

W. F.



Strzelczynie z Rostarzewa, pow. Wolsztyn, przy pracy w swoim ogródku kwiatowym.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

ROSTARZEW: Strzelczynie i strzelcy przygotowują się tu obecnie do przyrzeczenia strzeleckiego, które ma się odbyć we wrześniu, oraz słuchają wykładów z zakresu tatownictwa, przeprowadzanych przez prezeskę koła P.C.K. Strzelczynie uczą się tańców plastycznych, aby wystąpić na najbliższej imprezie urządzonej przez strzelców we wrześniu. Co niedziela zbiera się razem oddział żeński i męski na boisku, gdzie grają w siatkówkę i koszykówkę, a wieczorem przy świetle ogniska bawią się, urozmaicając sobie czas śpiewem, a w razie niepogody gromadzą się w świetlicy, gdzie czytają „Strzelca” i zabawiają się grami świełicowemi. Obecnie oddział posiada ogródek kwiatowy, gdzie strzelczynie w wolnych chwilach pracują, ciesząc się, że praca ich i starania około ogródka przynoszą dobre rezultaty i, że będą mogli stanąć do konkursu, który ma się odbyć z końcem sierpnia.

Z ŻYCIA BRATNICH ORGANIZACYJ

GOSTYN: — Odbyła się tu uroczystość poświęcenia strzelnicy K. P. W. Z tej okazji zjechały się do Gostynia oddziały i zespoły KPW. z Leszna, Rawicza, Kościana, Grodziska, Wolsztyna, Mosiny, Borku, Krobi, Kąkolewa i Bojanowa Starego. O godz. 9 rano odbyła się zbiórka wszystkich towarzysów przed dworcem. Raport od nac. stacji kolej. p. Jaśnikowskiego odebrał prezes zarz. okręg. KPW. i nac. wydz. ruchu Pozn. Dyr. Kolej. p. Stabiński. Uroczyste nabożeństwo odbyło się w kościele parafjalnym, a następnie na Rynku — defilada oddziałów KPW. i towarzysów. Przed strzelnicą powitał nac. stacji kolej. Jaśnikowski przedstawiciela rządu p. starostę pow. Wolfartha, ks. prob. Mędlewskiego, przedstawiciela Dyrekcji Kolej. nac. wydz. p. mag. Lewickiego, prezesa zarządu okręg. KPW. p. Stabińskiego, przedstawiciela władz wojskowych p. kpt. Wojtala i p. burmistrza Krawczyka. Odpowiednie przemówienie wygłosił prezes zarządu okręg. p. Stabiński, poczem p.

starosta powiatowy Wolfarth przeciał wstęgę, a aktu poświęcenia strzelnicy dokonał ks. prob. dr. Mędlewski. Pierwsze strzały honorowe oddali: p. starosta pow. Wolfarth w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, p. kpt. Wojtal w imieniu Ministra Spraw Wojskowych, p. mag. Lewicki w imieniu Ministra Komunikacji. Po spożyciu wspólnego obiadu rozpoczęto strzelanie o nagrody, przyczem nagrodę wędrowną zdobył zespół ogniska KPW. Kościan. Najlepsze nagrody wartościowe wystrzelali pp. Jakubowski, Olszewski i Skowroński.

PRACOWNICY POZNAŃSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ POD SZTANDARAMI STRZELECKIMI.

Na 648 urzędników zatrudnionych w P. K. E. 500 wstąpiło w szeregi strzeleckie. W dniu 27.VII. b. r. odbyło się w sali amarantowej Poznańskiej Kolei Elektrycznej, pierwsze uroczyste plenarne zebranie Związku Strzeleckiego przy P. K. E. W sali, udekorowanej flagami strzeleckimi widniały portrety P. Prezydenta Mościckiego i P. Marszałka Piłsudskiego. Olbrzymia sala zaledwie pomieścić mogła wszystkich członków, których zebrało się około 500.

Jak wysoce poważnie pojmuje właśnie szara masa pracowników P. K. E. swoje obowiązki państwowe i obywatelskie, świadczy wymownie historia Związku Strzeleckiego przy P.K.E.

W dniu 11 lipca b. r. zebrało się 43 starych zwolenników ideologii strzeleckiej celem propagowania jej przedewszystkiem w własnym ośrodku pracy t. j. w P. K. E.

Ukonstytuował się Związek Strzelecki przy P. K. E. i jego władze. W dniu 12 lipca b. r. zawiadomiono oficjalnym piśmie dyrekcję o założeniu Związku Strzeleckiego przy P. K. E. Wieść o tem, rozeszła się błyskawicznie wśród pracowników P. K. E., a skutek był ten, że w ciągu dwóch dni wpłynęło do 200 deklaracji. Działo się to pomimo pewnej planowej, kreciej kontrakcji. Starano się rozbić nowe dzieło, licząc się z bezwolą pracownika tramwajowego w obliczu redukcji i t. p. Przyszło do zebrania, na którym zmierzyła się młoda brać strzelecka z pieniacką kontr-akcją, reprezentowaną przez kilku urzędników P. K. E. Okazało się, że brać strzelecka, to czystość myśli i postępowania, to niezłomny duch legjonowy, to ideologia granitowa, to wola i praca dla dobra Ojczyzny wedle wskazań rządu Marszałka Piłsudskiego i potrzeb państwowych.

Najlepszą odpowiedzią na krecią robotę jest 500 zgóra zgłoszonych strzelców na 648 pracowników w P. K. E.

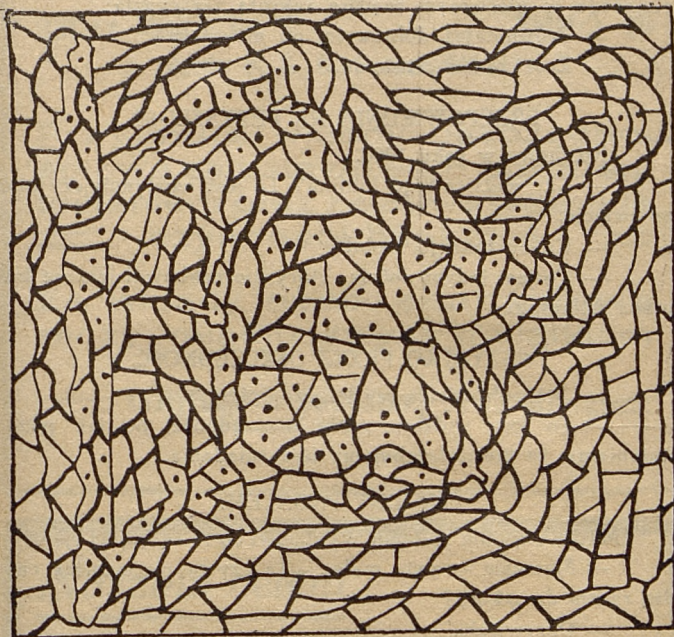
To też zarząd Związku Strzeleckiego zwołał ostatnio pierwsze swe plenarne zebranie. Przybyły władze strzeleckie: Zarząd i Komenda Garnizonu na miasto Poznań w osobach obywateli: kmtda ob. por. Kowalskiego, wiceprezesa Zarządu Garnizonu ob. Prądzyńskiego, przedstawicieli prasy i t. d. Zebranie zagalil prezes Nowodworski, oddając cześć flagom strzeleckim. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego prof. Zaremba wygłosił treściwy referat na temat: „Reminiscencje z 25-lecia Związku Strzeleckiego”. Po wywodach organizacyjnych ob. Prądzyńskiego i apelu kmtda por. Kowalskiego przemawiali członkowie Z. S. przy P. K. E., ob. ob.: Peters, Nowak i inni, wreszcie sam prezes Nowodworski, który w stanowczych słowach podkreślił wartość i moc organizacji a nawet jednostki, szczerze przesiąkniętej ideologią Związku Strzeleckiego.

Odszpiewaniem Roty i I Brygady zakończono wspaniałe zebranie. Podobnej manifestacji na rzecz Państwa Polskiego i jego władz mury sali amarantowej ani długoletni pracownicy P. K. E. jeszcze nie przeżyli.

DZIAŁ ROZWIĄZANIE

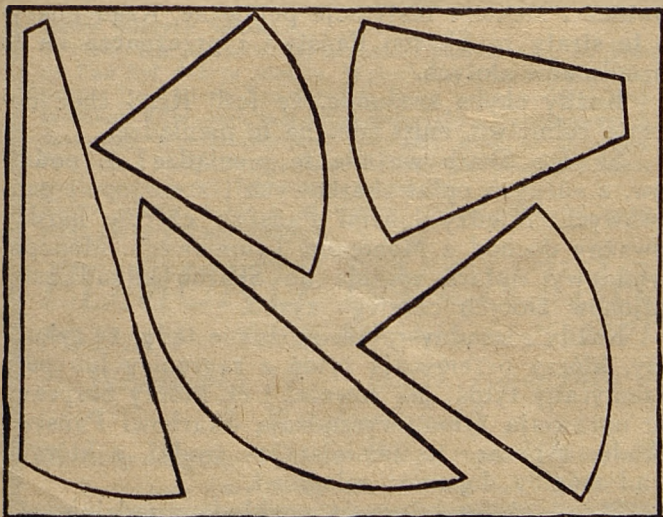
ZADANIE NR. 60 — ZAPEŁNIAMY POLA KROPKOWANE.



Pola oznaczone kropkami zamalować należy atramentem lub kolorowym ołówkiem. Otrzymacie sylwetkę postaci napewno niejednemu z Rozwiązujących dobrze znanej. Jeśli poznacie kogo przedstawia, prosimy byćcie nam o tem przy rozwiązaniu napisali. Jest to pożądane, ale nie konieczne, by rozwiązanie uznane zostało jako prawidłowe.

Termin rozwiązań — 17 sierpnia, nagroda — gra świetlicowa ping-pong.

ZADANIE NR. 61 — BUDUJEMY KOŁO.



Z pięciu podanych wycinków ułożyć należy koło.

Nagroda za trudy — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł., termin rozwiązań jak w zadaniu poprzednim.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 53.

Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie.

Wyrazy pomocnicze: Warta — Akord — Rower — Trele — Adres.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Fuczak, Potoczek; 2) ob. Markowski, Potoczek; 3) ob. Dyrda, Lesznow; 4) ob. Ostrowska, Żywiec; 5) ob. Kondella, Poniec; 6) ob. Gerlach, Stecowa; 7) oddział Grodkowice; 8) ob. Rydz, Małe Końskie; 9) ob. Lis, Dąbrowa Górnicza; 10) ob. Żok, Dąbrowa; 11) ob. Dykas, Dembowiec; 12) ob. Kordasiewicz, Podbuż; 13) ob. Łukaniuk, Sniatyn; 14) ob. Kotowski, Skierniewice; 15) ob. J. Michalik, Brzostek; 16) oddział Brzostek; 17) ob. B. Michalik, Brzostek; 18) ob. Klagierówna, Wielka Karczma; 19) ob. Haliński, Poznań; 20) ob. Łubnicka, Warszawa; 21) ob. Osowiec, Toporów; 22) ob. Błaszczewski, Skarżysko; 23) ob. Szczepański, Toruń; 24) ob. Lachowicz, Zawiercie; 25) ob. Ossówna, Jargodzin; 26) ob. Noszczyński, Kałusz; 27) ob. Kałmanek, Piotrków; 28) ob. Przesmycki, Stryj; 29) ob. Lipiński, Baranowice; 30) ob. Leonkiewicz, Biała; 31) ob. Ciepietowski, Kalina; 32) ob. Bałaziński, Chrzanów; 33) ob. Cegielski, Częstochowa; 34) ob. Jegliński, Grudziądz; 35) ob. Marecka, Morszyn; 36) ob. Opoczko, Wieluń; 37) ob. Kapuściński, Brzesk; 38) ob. Paterski, Oborniki; 39) ob. Mię, Oleśnica; 40) ob. Mielnicki, Mława; 41) ob. Godziecki, Leszno; 42) ob. Sztromka, Lubliniec; 43) ob. Błażejowski, Rybnik; 44) ob. Rychter, Warszawa; 45) ob. Szyndrowski, Tarnowskie Góry; 46) ob. Sławiński, Grójec; 47) ob. Paprocki, Żyrardów; 48) ob. Rządski, Warszawa; 49) ob. Oksenberg, Tykocin; 50) ob. Kamiński, Krzemieniec; 51) ob. Krużycki, Stołpce; 52) ob. Klamiec, Zielona; 53) ob. Kałmanek, Piotrków; 54) ob. Łochocki, Lipiny; 55) ob. Giełczewski, Warszawa; 56) ob. Werner, Warszawa.

Nieprawidłowe rozwiązanie nadesłał 57) ob. Masłowski, Stecowa.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Kondella, Poniec.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 54.

Pocziwy Franek Rzepka bawi nas w każdym numerze „Strzelca”.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Lis, Dąbrowa, 2) ob. Dykas, Dembowiec, 3) ob. Płoński, Jurówce, 4) ob. Kordasiewicz, Podbuż, 5) ob. Łukaniuk, Sniatyn, 6) ob. Kierpka, Budzanów, 7) ob. Fuczak, Potoczek, 8) ob. Markowski, Potoczek, 9) ob. Kotlicki, Koło, 10) ob. Terlecki, Kołtyniany, 11) ob. Nalewajko, Kołtyniany, 12) ob. Czarkowski, Nowe Miasto, 13) ob. Mazurkiewicz, Kalisz, 14) ob. Kałmanek, Piotrków, 15) ob. Ryszanek, Płock, 16) ob. Cegielski, Częstochowa, 17) ob. Adelt, Rawa, 18) ob. Bociński, Gęgielno, 19) ob. Rychter, Warszawa, 20) ob. Kobiński, Tarnów, 21) ob. Bodytko, Niepołomice, 22) ob. Paterski, Oborniki, 23) ob. Cimkowicz, Donatów, 24) ob. Dramiński, Radziwiłłów, 25) ob. Sztromka, Lubliniec, 26) ob. Ramet, Królewska Huta, 27) ob. Mię, Oleśnica, 28) ob. Urbański, Piaseczno, 29) ob. Szestakowski, Kraków, 30) ob. Bałasiński, Chrzanów, 31) ob. Duniowski, Limanowa, 32) ob. Szokalski, Przemyśl, 33) ob. Erlich, Szczekociny, 34) ob. Ignatowski, Solec, 35) ob. Przesmycki, Stryj, 36) ob. Lesiński, Warszawa, 37) ob. Werner, Warszawa, 38) ob. Ossówna, Jargodzin, 39) oddział żeński, Jargodzin, 40) ob. Lewakowski, Lwów, 41) ob. Sławiński, Grójec, 42) ob. Kostrzewski, Puszcza Marjańska, 43) ob. Sorokiewicz, Koźlin, 44) ob. Kapuściński, Brzesk, 45) ob. Horodyński, Warszawa, 46) ob. Słowińska, Sędziszów, 47) ob. Rogoziński, Piotrków, 48) ob. Witowski, Susk, 49) ob. Miłowska, Janostrów,

50) ob. Podwysocki, Błędno, 51) ob. Pakosz, Skuły, 52) ob. Chonorski, Smardzewice, 53) ob. Szewczyk, Olszówka, 54) ob. Klemieńczyk, Jasto, 55) ob. Tomaszewski, Wojciechów, 56) ob. Mokrzycki, Suwałki, 57) ob. Kwiatkowski, Warszawa, 58) ob. Czadzki, Lublin, 59) ob. Szpakowski, Poliszew, 60) ob. Wagner, Krzemiec, 61) ob. Bronikowski, Jędrzejów, 62) ob. Szor, Laski.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 63) oddział Grodkowice, 64) ob. J. Michalik, Brzostek, 65) oddział Brzostek, 66) ob. B. Michalik, Brzostek, 67) ob. Masłowski, Stecowa, 68) ob. Plawgo, Kiemieliszki, 69) ob. Dubicki, Kiemieliszki.

W ostatniej chwili nadesłane rozwiązanie 70) ob. Gerlacha ze Stecovej — prawidłowe.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Kotlicki, Koło.

Rzeczny wesole

PORY ROKU.

- Powiedz mi, kiedy się zaczyna lato?
- Kiedy się kończy lód, a zaczynają lody.

NIEOMYLNÝ ZNAK POSTĘPÓW.

Kajtuś Grajcarek uczy się boksu.

— Jakie postępy zrobiłeś w tym sporcie? — pyta przyjaciel.

— Nadzwyczajnie! Wyobraź sobie, mój instruktor już nie ma odwagi upomnieć się o zaległą należność za naukę.

DOSTOSOWAŁ SIĘ DO SYTUACJI.

Nazajutrz po wcieleniu do pułku nowych rekrutów dowódca pułku kazał zebrać żołnierzy na podwórzu koszarowym i wygłosił do nich przemówienie, kończąc je słowami:

— I pamiętajcie, że wszyscy tu stanowimy jedną wielką rodzinę, na czele której stoję ja, jakby wasz ojciec.

Po skończonem przemówieniu pułkownik zwraca się do stojącego w pierwszym rzędzie rekruta Gancegala:

— Zrozumiałeś dobrze to, co mówiłem?

— Zrozumiałem, tatuniu.

PRZEPOWIEDNIA NA PRZYSZŁOŚĆ.

Rozmowa w roku 1950.

— Czy widzisz tego lotnika? To jest najslawniejszy pilot na świecie.

— Co on takiego zrobił?

— To jest jedyny lotnik, który nie próbował jeszcze lotu przez Atlanty.

WSZYSTKO PRZEZ OSZCZĘDNOŚĆ.

— Już południe, a wy jeszcze śpicie?

— To tak, widzisz, przez oszczędność, bo jak późno wstaniemy, to nie potrzebujemy jeść śniadania.

TRUDNY PROBLEM.

Matka objaśnia małemu Władziowi co to są bracia sjamscy.

— Mamusiu — pyta malec — a czy bracia sjamscy chodzą razem do szkoły?

— Oczywiście.

— A jeżeli jeden dostanie promocję, a drugi zostanie na drugi rok, to co?

NIE WYRZĄDZAJ SZKODY SKARBOWI PAŃSTWA

Jeśli chcesz, by rząd tobie dopomógł

W ciężkiej doli obecnej rolnik całą nadzieję zwraca ku Rządowi. Jeśli rząd nam nie pomoże — słyszy się nieraz ze strony rolników — to chyba zginać nam przyjdzie.

Rząd Polski bynajmniej nie jest głuchy na wołania rolnika, pracuje usilnie nad tem, by podnieść ceny zboża i innych płodów rolniczych. Nałożył wysokie opłaty na zboże, mięso, tłuszcze sprowadzane z zagranicy. By zachęcić kupców do zakupowania zboża polskiego i do wywozu zagranicę, ustanowił t. zw. premje wywozowe. To znaczy, że do każdego korca zboża, wywożonego zagranicę Skarb Państwa dopłaca po kilka złotych. Zakupuje Rząd również zboże z własnych pieniędzy, gdy widzi, że na rynku pojawiło się go zbyt wiele i grozi spadek ceny. Rząd podarował pożyczki do tysiąca złotych tym, którzy zaciągnęli je na odbudowę budynków, zniszczonych podczas wojny.

Obecnie Rząd pracuje nad ulżeniem rolnikowi w spłacie długów i procentów. Ukrócona została lichwa prywatna. Ustanowione urzędy rozjemcze, które pomagają zadłużonym rolnikom ułożyć się ze zbyt natrętnymi wierzycielami.

Rząd obniżył oprocentowanie listów zastawnych, obecnie zaś wniesione są do Sejmu ustawy, które postanawiają, że rolnik płacić będzie od długów hipotecznych tylko 6 proc. rocznie.

Obliczono, że na obniżeniu procentów od listów

zastawnych rolnicy zyskali 50 milj. zł. rocznie, zaś na obniżeniu procentów od długów hipotecznych zyskają 150 milj. rocznie. Ponieważ przy tej obniżce oprocentowania długów hipotecznych poniosą straty również i niektóre instytucje publiczne, Rząd pokryje te straty ze Skarbu Państwa i przeznacza na to 75 milionów złotych.

Każdy chyba zrozumie, że jeśli Rząd chce dopomóc rolnictwu, musi mieć na to pieniądze.

Skądże Skarb weźmie te pieniądze? Z podatków, z różnych opłat skarbowych i z monopoli państwowych. Między innymi Państwo czerpie bardzo poważny dochód z Monopoli Tytoniowego. Monopol Tytoniowy wpłaca rocznie do Skarbu kilkadziesiąt milionów złotych czystego zysku.

Każdy rozsądny rolnik zrozumie tedy, że szkodnicy, którzy przemycają tytoń z zagranicy lub palą przemycany tytoń, jak również i ci, którzy bezprawnie uprawiają tytoń, wyrządzają Skarbowi Państwa szkodę, a przez to zmniejszają środki, z których Rząd mógłby dopomóc rolnikom.

Rolnik, który słusznie pokłada nadzieję, że Rząd mu pomoże w jego ciężkiej doli, powinien widzieć swego wroga w każdym, kto wyrządza szkodę Skarbowi Państwa, w przemycniku, szmuglerze i tajnym uprawiaczu roślin tytoniowych. Są to wrogowie nie tylko Skarbu, ale i rolnika.

Ant.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Chojnicach (Pomorze)

Ratusz Rynek Nr. 1 Telefon 68

Konto P. K. O. Poznań 205.917

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe za ustawowem oprocentowaniem oraz załatwia wszelkie
== czynności bankowe ==

Za wkłady oszczędnościowe ręczy miasto swym majątkiem

== Instytucja o popularnej pewności ==

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

POWIATU SĘPOLAŃSKIEGO

W SĘPOLNIE

TEL. Nr. 12

Oddziały:

w WIĘCIBORKU i KAMIENIU

Zastępstwo Banku Polskiego
— dla inkasowania weksli —

== BANK DEWIZOWY ==

Naszym celem

Pan dobrze ubrany!

Poważna, solidna, na nowoczesnej zasadzie
„SŁUŻBY ODBIORCOM“

oparta firma nie reklamuje się, by za wszelką cenę zbyć swój towar, lecz by przez reklamę, opartą na prawdzie, stworzyć atmosferę zaufania klienteli do siebie.

Jeżeli więc reklamujemy się konsekwentnie, czynimy to w świadomości, że bez reklamy poważnie pojętej, przedsiębiorstwo nowoczesne obyć się nie może.

Czynimy to dalej dla tego, by pobudzić powszechne zainteresowanie dla naszej słynnej z dobroci i niskich cen garderoby męskiej.

Wówczas bowiem przekona się każdy, że tak dobry towar należy polecać, by dotarł do najszerzych warstw czytelników naszych ogłoszeń.

Bowiem, jak powtarzamy, zadaniem naszym jest, by każdy Pan był dobrze ubrany. Wykwintna garderoba męska gotowa i na miarę. Specjalność: *Palta* w najmodniejszych fasonach. Olbrzymie składnice materiałów w najnowszych deseniach. *Kurtki skórzane*. — *Futra* stale na składach. *Poszycia i modernizacje futer męskich pod kierownictwem pierwszorzędnych fachowców najtaniej.*

Skóry, blamy, także oryg. wydry, wybór olbrzymi, ceny niżej połowy dawniejszych.

EDMUND RYCHTER

POZNAŃ — Tel. 26-07, 54-15, 54-25, 21-71

ul. Wrocławska 14 — ul. Fr. Ratajczaka 2

ul. Wrocławska 15

Czwarty magazyn Ostrów Wlkp., Rynek 18, tel. 35

Dostarczamy nasze towary także na bony tow. „Kredyt“

Żądajcie wszędzie POMORSKICH KONIAKÓW KAŹMIERSKIEGO

Fabryka

Koniaków i Likierów

Chojnice — Pomorze

STRZELCY

pamiętajcie, że

————— F A B R Y K A T Y

Sp. Akc. w Poznaniu „BLASK“

jak na przykład

MYDŁA I PROSZKI DO
PRANIA, FARBY LAKIERY I T. P. —————

są nie tylko pierwszorzędnej jakości, lecz, że pochodzą z przedsiębiorstwa czysto chrześcijańsko-polskiego. ■

Żądajcie wszędzie tylko i jedynie wyrobów ze znakiem „BLASK“

Najkorzystniejsze źródło zakupu rowerów, ram i wszelkich części do tychże poleca

ST. WAWRZYNIAK, Sp. z ogr. odp.

Hurtownia rowerów i części, Poznań, ul. Kantaka 5 tel. 26-65

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

pow. Skierniewickiego
w SKIERNIEWICACH
założona w 1921 roku
przyjmuje wkłady oszczęd-
nościowe od 1 zł. za wyso-
kiem oprocentowaniem

Fa. Jo. MISIAK

WŁAŚC. JANINA PŁOŃCZYŃSKA

Ostrów Pozn., Rynek 33

SKŁAD SKÓR I PRZYBORÓW OBUWNICZYCH

DOSTAWCA WOJSKOWY

LEON ŻUROWSKI

POLECA:

Drzewo budowlane
i użytkowe

SPECJALNOŚĆ:

Podłogi, listwy podłogowe, wyłogi na drzwi, poręcze do scho-
dów, listwy profilowe etc.

OBRÓBKA DRZEWA zaopatrzona w najnowsze ma-
szyny na miejscu — — — DOSTAWCA WOJSKOWY

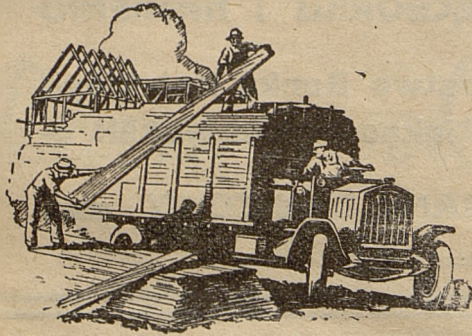
SKŁAD DRZEWA i OBRÓBKA

POZNAŃ

ul. Raczyńskich 5/8

(przy Placu Bernardyńskim)

TELEFON 1087



OBUWIE

damskie, męskie, dziecięce i domowe, własny
wyrób po cenach konkurencyjnych poleca
naprzeciw odwachu

A. SIWA I S-KA
POZNAŃ, St. Rynek 80-82

„Avia”

WYTWÓRNIA MASZYN PRECYZYJNYCH

L. NOWIŃSKI
ST. KOŚMIŃSKI
W. SZOMAŃSKI

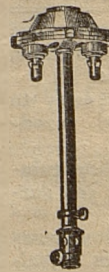
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ
ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

W WARSZAWIE

TELEFONY:

10-28-41

10-12-41



„MEGAZ”

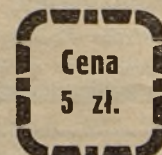
FABRYKA WYROBÓW
METALOWYCH

Przekroje, matryce, łoczenie metali na
gorąco, palniki do latarń ulicznych,
wszelkie aparaty i armatury dla GA-
ZOWNI. Pierścienie do filtrów „Raschiga”

Poznań, Dąbrowskiego 79. Telefon 75-23

PIŁSUDCZYCY

J. Kaden Bandrowskiego
muszą się znaleźć w ręku
KAŻDEGO STRZELCA



Cena
5 zł.

wysyła „KADRA”, Warszawa, Długa 50

Przedsiębiorstwo Budowlane

JAN CZARNECKI

KALISZ, Plac KONSTYTUCJI 3

wykonuje
wszelkie
roboty
budowlane

ELEWATORY ZBOŻOWE W POLSCE

SP. z OGR. ODP.

ELEWATOR W KUTNIE

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

pow. Płockiego w Płocku

(K. K. O.)

przyjmuje wkłady oprocentowane

PŁOCK

gmach Starostwa Kolegjalna 15, tel. 373

Komunalna Kasa Oszczędności

Pow. Łowickiego, w Łowiczu

Ul. Stanisławskiego 7. Tel. 34

Przedsiębiorstwo

robót budowlanych

nad i podziemnych

Tartak parowy i obróbka drzewa

WALENTY ROSZAK

LESZNO

Ul. Komeniusza 42. Tel. 70

PRZEDSIĘBIORSTWO

BUDOWLANE

Fr. TWOREK



KALISZ

Piłsudskiego 36. Tel. 17

WYKONAWCA ROBÓT

WOJSKOWYCH

I PAŃSTWOWYCH

GÓRCZYŃSKA SKŁADNICA DRZEWA — POZNAŃ

I MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH

L. NOWACKI

POZNAŃ, UL. MARSZAŁKA FOCHA 204. TEL. 79-01.

NARÓDNIK KS. SKORUPKI

Dostarcza drzewo wszelkiego rodzaju jak:

Belki, kantówki, szalówki, podłogi, drzewo stolarskie.

Materiały budowlane:

Wapno, cement, trzciny, gips, papę, smołę i t. d.

Dostawa dla władz Państwowych, wojskowych, samorządowych i komunalnych

Najpoczytniejsze i najtańsze

PISMO AKADEMICKIE
w Polsce

ILUSTROWANA

DEKADA AKADEMICKA

Niezależny Organ
Polskiej Młodzieży Akademickiej
Wychodzi regularnie:

1-go, 10-go i 20-go każdego
miesiąca w objętości 16 stron,
zawiera m. inn:

Bogaty dział artykułów ze
wszystkich dziedzin, najobszer-
niejszy dział informacyjny śro-
dowisk akademickich Polski i
całego świata, sprawozdania, re-
portaże i wywiady, dział ko-
bięcy i teatralny.

Liczne kupony ulgowe do
kin, teatrów i na wystawy.

Cena 10 groszy Nakład 16 500 egz

Adres Redakcji i Administracji:
WARSAWA, ul. OSSOLIŃSKICH Nr. 6 m. 19
Żądać we wszystkich Kioskach Ruchu i u
kolporterów ulicznych.



Państwowa Wytwórnia Prochu

Pionki (Tel. Radom 06)

poleca bezdymne prochy sportowe:

- „SOKÓŁ” — proch myśliwski do nabojów śrutowych
 - „KUROPATWA” — proch myśliwski do nabojów śrutowych
 - „KRÓLEWSKI” — proch sztucerowy tarczowy
 - „DZIK” — proch sztucerowy myśliwski
 - „KRUK” — proch do broni małokalibrowej
- PROCH REWOLWEROWY.**

R. TORCHALSKI

Warszawa, Trębacka 7

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

BRONI I AMUNICJI

Strzelcy! Nie zaniedbajcie okazji zwiedzenia i poznania Wilna

POD PROTEKTORATEM PANA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

III TARGI PÓŁNOCNE I WYSTAWA LNIARSKA

Targi i Wystawa Lniarska obejmują następujące działy:

- 1) Dział rolny: produkcja zwierzęca, ogrodnictwo, dział rolniczo-handlowy, przemysł rolny, leśnictwo.
- 2) Dział przemysłu i rzemiosł: maszyny, narzędzia, włókiennictwo, wszystkie rzemiosła.
- 3) Wystawa Lniarska: dział naukowy, dział uprawy lnu, przeróbki lnu, demonstracje przędzenia i tkania, oraz dział p. t. „Wszystko z lnu”.

Zgłoszenia eksponatów z kraju i zagranicy przyjmowane we wszystkich działach do dn. 5. VIII. b. r.

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.**

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty; za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość — 60 m/m. Od powyższych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpowiedzialny: *Halina Piórecka.*

Wydawca: **Centralny Instytut Wydawniczy Zw. Strzeleckiego.**